Nr 6. **Kraków, dnia 7 lutego 1915 r.** **Rok III.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Naczelny redaktor: **Jakób Bojko.**	Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 4 K zagranicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Ziemia i lud.

Nad naszą ziemią szaleje burza wojny.

Ziemie nasze i Naród pamiętają straszne już wojny, ale dopiero naszemu pokoleniu danem było dożyć wojny takiej, jak obecna. I nie pierwszy raz ziemie nasze są widownią tak olbrzymich bojów. Przeleciały przez nie i hordy Dzingishana, i wojny kozackie i niebywały, prawdziwy „Potop“ czasu wojen szwedzkich. I nieraz już te ziemie widziały, jak wojska walczące pozostawiają za sobą pustynie, zniszczenie, śmierć, głód, mór i nędzę. I nieraz wołać mogli ludzie na polskiej ziemi:

„rzeki łzami wezbrane
„przez ziemię płyną czarną“.

Zdaje się, jakoby Opatrzność przeznaczyła ziemię naszą na to, aby na niej rozgrywały się zawsze najstraszniejsze zawieruchy dziejowe.

Ziemia polska — to olbrzymi cmentarz różnych ludów, które, przez ciąg naszych dziejów, co pewien czas, na niej toczą wojny

A choć już przez tak długi czas imię „Polska“ skreślone było z karty Europy, to przecież polska ziemia, pozostała po dawnemu placem wielkich rozpraw zbrojnych, a lud polski — żałobną ich ofiarą.

I doprawdy! zdaje się nieraz, że ten lud przenieśćby powinien swoje siedziby w inne, spokojniejsze strony, gdzieby w błogosławieństwie pokoju mógł żyć i pracować.

Ale, gdyby temu ludowi, co za zarobkiem i za morza i do sąsiednich państw, tłumnie, co roku wędruje, ktoś taką myśl chciał poddać i do porzucenia tej ziemi namawiać, zginie, a nie potrafi tego dokazać.

Bo ta i dziś znowu, krwią przesiąkła ziemia, jest, jak łono matki, ukochane i święte, droższe nad wszystko, nad zdrowie, szczęście ludzkie i życie.

Z tą ziemią razem, cierpi i mrze na jej łonie lud. cierpi ze zdumiewającym spokojem i odwagą, z ochotą znoszący nieszczęścia w nadziei dnia, w którym dla tej ziemi zaświta wschód wolności, pokoju i państwowego bytu.

Ziemię sprzedaje się i kupuje, nietylko za pieniądze.

Ziemię, kupowaną niegdyś krwią serdeczną ojców, dziedziczy się po nich, wraz z domem, w którym człowiek rodzi się, chowa, wraz z tymi, co mu są bliscy.

Ziemia kryje popioły tych, których człowiek miłował.

Ziemia żywi człowieka, a to, co jest w niej, lub na niej dobrego, zowie Pismo: „solą ziemi“.

Na ziemi rozgrywają się losy i dzieje narodów, z właściwości ziemi, z dziejów jej narodu, powstaje jego mowa.

Ziemia jest łonem matczynem, na którem żyje lud, najstarsze, najlepsze, najdroższe pierworodne matki-ziemi, dziecko, jako źdźbła zboża i traw, z jej łona wyrosłe.

Ziemia daje las na domy ludzi, z jej ciała murują się miasta i grody.

Ziemia ma inną cenę, niż wszystko na świecie, ma cenę, którą już starzy Rzymianie nazywali: „praetium affectionis“, to jest: ceną miłości.

Ziemia, wraz z mową narodu, który ją zamieszkuje, jest ojczyzną jego.

Jest ojczyzną wraz i z tem wszystkiem, co się na niej stało, dzieje dzisiaj i dziać będzie w przyszłości.

Bez ziemi pomyśleć nie można ojczyzny, bo sama mowa i sama myśl, nie podtrzymają życia narodu.

Tak samo, jak ojczyzny bez ziemi, tak nie można sobie wyobrazić ziemi bez dziecka jej pierworodnego, to jest ludu, co na jej łonie pracuje.

Lud ten ze ziemi żyje, i żądny jej jest, tak. jak ptak powietrza, a ryba wody. Bez niej żyć nie może.

Ale ludu tego jest coraz więcej, i coraz mniej ma

Ziemia zaś, jako własność ludzi, najwdzięczniejszą jest dla tego, co na niej własnemi pracuje rękoma, i najwięcej z jej obszarów do niego, do pierworodnego, należeć powinno.

Jest zaś obowiązkiem całego narodu dbać o to, by każdy człowiek, jak największy posiadał warsztat pracy takiej, którą umie, i najskuteczniej na nim pracował. To jest warunkiem prawidłowego działania ustroju narodowego, jego życiem, zdrowiem i przyszłością.

Stolarzowi potrzebne drzewo, uczonemu księgi, żołnierzowi broń, kupcowi towar. Ludowi ziemia.

Wojna, choć niesie ze sobą wszystkie okropności swoje, bywa też zawsze, jakoby bolesną kuracyą dla chorego w długim okresie pokoju, narodu i społeczeństwa.

Wojna, choć rzecz tak straszna, przecie oczyszcza naród z różnych grzechów, przeciw samemu sobie popełnianych, prostuje drogi kręte, któremi chadzał, pokazuje cele czyste, jasne i widoczne, żadnemi krętactwami nie przesłonione.

I ta straszna wojna wstrząśnie społeczeństwem naszem, a w niewysłowionych cierpieniach oczyści się uzdrowi myśl narodowa.

Naród, w cierpieniu ogromnem, spamięta się i kochać oraz cenić zacznie tę swoją część, która jest „solą ziemi".

Kochać ją zacznie i cenić, nie tylko na wiecach, nie tylko w książkach, nie tylko w pieśni i teatrze, ale kochać zacznie czynem i w życiu codziennem lud, który najbardziej ucierpiał.

Z odwagą i poświęceniem cierpi głód, uchodzi ze wsi spalonych, widzi niszczone plony i grzebie umarłych.

Ale jeżeli ten lud nie uprawi swych pól i nie zbierze plonu, to wojska walczące nie wytrzymają wojny, ani cały naród jej nie przeżyje.

A jak będzie po wojnie?

Kraj wyniszczony, głodny naród szukać będą pomocy i oglądać się tylko na rolnika, na ziemię, na żywicielkę!

Naród w cierpieniu przejrzy i cały domagać się będzie, aby ten żywiciel-rolnik miał jaknajwięcej ziemi, aby jaknajwięcej z niej wydobył i zebrał.

Stanie się to

siłą wypadku, siłą ekonomicznego położenia, siłą procesu, który wojna przyspieszy ogromnie.

Obowiązkiem narodu, który po wojnie będzie budował trwałą swoją przyszłość, będzie ułatwiać przejście ziemi do rąk najbardziej potrzebującego, do rąk tego, który się rodzi rolnikiem.

Obowiązkiem narodu będzie ułatwić to przejście

bez krzywdy, której tyle czasu wojny wycierpiano.

Wojna przyniosła pewne oczyszczenie ludzkiej myśli i ludzkich dążeń.

Coraz więcej ludzi przekonuje się, że

praca usilna jest drogą do przyszłości i życia.

Niewątpliwie zajmie się teraz cały naród serdecznie swym ludem rolnym, zajmie się nie przez namiętną agitacyę i wydobywanie na wierzch złych popędów ludzkich, ale się zajmie podniesieniem oświaty, poczucia ludzkiej godności i daniem ziemi temu, co ją uprawia od wieków.

Ale zanim to nastąpi, niech wszyscy, mogący coś uczynić, pracują nad otarciem łez, których wojna wycisnęła rzeki.

Niech pomagają uciśnionym, bo oni są płodem najpierworodniejszym świętej ziemi.

Bo wszystko minie!

Miną i ucichną huragany wojny. Zmienią swe granice potężne państwa. Legną w grobach mocarze. Zmienią się prądy ludzkiej myśli.

Pozostanie ziemia, święta ziemia-żywicielka, matka i ojczyzna nas wszystkich.

I pozostanie na jej łonie lud, jej syn pierworodny, co jej w najkrwawszych dniach utrapienia nie opuści i nie porzuci, ale z nią razem płacze, cierpi i kiedyś radować się będzie.

„Kraj ten smutny, ubogi
ciągnie serce tułacze,
on nad wszystko nam drogi!
My z nim, on z nami płacze!"
(J. I. Kraszewski.)

Nie uchodzić nam tedy w cudze kraje! Nie porzucać świętej ziemi i ludzi!

Bądźmy wszyscy płodem ziemi! Bracią, cierpieniem serdecznem spojoną!

Błogosławionaś ty, święta ziemio nasza!

Gdy wojna ucichnie, na twoje łono padniemy zmęczeni, wołając:

„Pociesz, zostań dla nas, odżyw głodnych, przyjmij w łono swoje pomarłych!"

Włodzimierz Tetmajer.

Organizacya pomocy dla kraju.

Jak kraj nasz został wskutek zawieruchy wojennej zniszczony, o tem już pisać nie potrzebujemy. Dość powiedzieć, że trzy czwarte naszego kraju — to dziś jedna wielka pustynia, na której rozpostarł swoje panowanie głód. Szkody, jakie wyrządziła wojna, dadzą się ocenić na co najmniej 8 miliardow koron. Trzeba więc będzie niesłychanie wydatnej pomocy ze strony rządu, trzeba będzie niesłychanej energii i współdziałania wszystkich, ażeby ten kraj bodaj powoli przywrócić do pierwotnego stanu.

Posłowie nasi poruszyli już w Wiedniu sprawę ratunku dla naszego kraju i przedłożyli rządowi odpowiednie memoryały. Ufni w przyrzeczenie dostojnego monarchy, który parokrotnie zaznaczył, że Galicyi całe państwo musi pospieszyć i pospieszy z pomocą, że kraj ten, tak ciężko nawiedzony, musi otrzymać i otrzyma ratunek taki, żeby niezadługo mógł powrócić do normalnego stanu, wierzymy, że rząd wiedeński, porzuciwszy wszelkie biurokratyczne formułki, podejmie akcyę ratunkową na wielką skalę i w wielkim stylu, pomyślaną szeroko i wydatną.

Chodzi nie o byle co. **Chodzi o odbudowanie na nowo niemal wszystkiego, począwszy od samej ziemi, a skończywszy na domach, na sprawieniu przyrządów gospodarskich, na dostawieniu zboża i inwentarza. Poprostu wszystko trzeba zacząć od nowa i od nowa budować.** To rząd musi mieć na oku, ażeby zamiary jego, niewątpliwie szczere, nie wypaczyły się i ażeby z akcyi tej mógł naprawdę wyróść pożytek dla wszystkich, dla kraju i dla państwa.

Wiosna się zbliża. Zbliża się pora zasiewów. — W naszym kraju, przynajmniej zaś w trzech czwartych jego części ach, o zasiewach nie może być poprostu mowy. **W 31 powiatach Galicyi zachodniej niema teraz poprostu niczego, co potrzeba do uprawy roli, niema ani żywego, ani martwego inwentarza, ani ziarna, ani nawozu, gdzieniegdzie zaś ni ma nawet mieszkań, ani gospodarczych budynków.** Oczywiście w takich warunkach niema mowy, aby odrazu dało się podjąć akcyę w kierunku zupełnego odbudowania wszystkiego. **Najważniejszą jest obecnie sprawa uruchomienia rolnictwa, na co potrzeba co najmniej ćwierć miliarda koron.**

W najbliższym czasie trzeba dostarczyć do zachodniej Galicyi 50.000 koni, wozów i uprzęży, co najmniej 12.000 pługów i 6000 bron, co najmniej 800.000 krów, 50 000 świń, z 25.000 stad kur i ziarna na zasiew za kilkanaście mil onów. To są wydatki nieuchronne, wydatki, na pokrycie których pieniądze muszą się znaleźć odrazu, bez czekania, jeżeli półtora m liona hektarów ornej ziemi w Galicyi nie ma leżeć odłogiem i jeżeli półtora m liona ludzi nie ma zginąć z głodu.

Co najmniej ćwierć miliarda, jak zaznaczyliśmy, musi być dane natychmiast, gdyż inaczej kraj nasz i ludność czekałaby klęska, gorsza niż wszystkie te, jakie do dziś dnia na nią spadły.

Oczywiście jest to tylko wstęp do akcyi ratunkowej. O robocie na szerszą skalę, o odbudowaniu gospodarki i kraju jeszcze niema mowy. Do tego muszą być wypracowane programy gruntowne, na to trzeba będzie, jak zaznaczyliśmy, conajmniej 8 miliardów.

Przesilenie w Kole polskiem.

Dnia 30 stycznia prezes Koła polskiego, eksc. Leo, wystosował do wiceprezesa Koła, dra Germana, pismo, w którem go zawiadamia, że ze względu na potrzebę ciągłej obecności prezesa Koła w Wiedniu w obecnych czasach, rezygnuje z godności prezesa Koła, gdyż obowiązki prezydenta Krakowa zmuszają go w tych i dla Krakowa ciężkich czasach do przebywania w Krakowie.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zastanawiała się już kilkakrotnie nad rozwiązaniem tego przesilenia, które bądź co bądź w obecnej poważnej chwili postawiło Koło polskie w dość trudnem położeniu. Wyłonił się zamiar nieprzyjęcia rezygnacyi dra Lea do wiadomości. Najbliższe dni przyniosą w tej sprawie rozstrzygnięcie.

Gdyby się okazała potrzeba wyboru nowego prezesa, to obecnie wysuwano już trzy kandydatury: radcy dworu Kędziora, wiceprezesa Koła polskiego z ramienia ludowców, dalej dra Germana, wreszcie posła Jaworskiego.

Nowy minister dla Galicyi.

Po ustąpieniu eksc. Długosza dnia 26 grudnia 1913 r. ze stanowiska ministra dla Galicyi, ministerstwo to nie zostało obsadzone, tylko kierownictwo jego powierzono szefowi sekcyi, drowi Zdzisławowi Dzierżykraj Morawskiemu. Koło polskie ubiegało się w ostatnich czasach o to, aby na to stanowisko powołać jednego z członków Koła polskiego. Komisya parlamentarna Koła przedstawiła nawet rządowi dwóch kandydatów, mianowicie dra Lea i dra Germana. Chodziło bowiem o to, aby w radzie korony mógł w obecnych tak ważnych czasach zająć miejsce nie kierownik ministerstwa, ale minister Polak.

W piątek dnia 29 stycznia zawezwał prezydent ministrów do siebie prezydyum Koła polskiego i oświadczył mu, że przedłożył cesarzowi nominacyę kierownika ministerstwa dla Galicyi, Morawskiego, na ministra dla Galicyi. Nominacya dra Morawskiego pojawiła się w niedzielę dnia 31 stycznia. Dnia 1 lutego nowy minister dla Galicyi został zaprzysiężony.

Minister Morawski jest z urodzenia Poznaniakiem. Po ukończeniu studyów wstąpił do służby państwowej w Wiedniu i pracował głównie w ministerstwach. Liczy obecnie lat 55. Jest on szesnastym z rzędu ministrem dla Galicyi. Pierwszym był Kazimierz Grocholski, który objął to stanowisko dnia 11 kwietnia 1871 r. Następnie zasiadali na fotelu ministra dla Galicyi: dr Floryan Ziemiałkowski, Filip Zaleski przez lat 5, Apolinary Jaworski, dr Leon Biliński, dr Edward Rittner, baron Herman Löbl, Adam Jędrzejowicz, dr Kazimierz Chłędowski, dr Leonard Piętak przez lat 6, Wojciech hr. Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, dr Władysław Dulęba, Wacław Zaleski i Władysław Długosz przez lat dwa.

Ratunek dla Polski.

Akcya ratunkowa w Królestwie Polskiem.

W Warszawie zawiązało się polskie Towarzystwo pomocy dla ofiar wojny. Na czele jego stanął poseł kaliski, Alfons Parczewski. Towarzystwo rozpoczęło działalność obok centralnego komitetu obywatelskiego, który już tę działalność rozwinął. Zestawienie środków pomocy dla ludności Królestwa, oddanych do dyspozycyi centralnego komitetu obywatelskiego, przedstawia się następująco:

Fundusze rządowe. Na odbudowanie zniszczonych zagród włościańskich (ubezpieczenie rządowe) 22,000.000 rubli. Na odbudowanie zniszczonych budynków innych (ubezpieczenie rządowe) 8,000 000 rubli. Na zakupno 130.000 koni 13,000.000 rubli. Na zakupno zboża na zasiewy i na przeżywienie 30,000.000 rubli. Na pożyczki bankom, przemysłowi i handlowi 50,000.000 rubli. Na pożyczki rolnikom poszkodowanym 50,000.000 rubli. Na powiększenie funduszów kas gminnych 8,000.000 rubli.

Do rozporządzenia Centralnego Komitetu Obywatelskiego: Na pożyczki poszkodowanym 5 milionów rubli. **Na działalność dobroczynną: a) ofiar różnych**

616.500 rubli; b) na budowę schronisk 200.000 rubli; c) z komitetu wielkiej księżny Tatjany Mikołajówny na listopad 70.000 rb.; na grudzień 170.000 rb. i na styczeń 500.000 rb. Ogółem 192,646.500 rubli. Na hurtowne zakupy żywności, bydła, drzewa 5.000.000 rubli.

Pomoc Polaków z Ameryki.

Jak donieśliśmy, Polacy amerykańscy urządzili w ubiegłą niedzielę dzień polski, w którym mieli zebrać milion dolarów na akcyę ratunkową w ojczyźnie. Jak wypadła ta składka, jeszcze nie wiemy. Jednak już obecnie Amerykanie pospieszyli z pomocą. Wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski", który nadszedł do Krakowa, przyniósł następującą wiadomość:

„Odbyło się posiedzenie Wydziału Niepodległościowego przy Związku Narodowym Polskim, na którem był obecny cenzor Z. N. P., ob. A. Karabasz z Pittsburga. Zapadła jednogłośna uchwała wszystkich członków zarządu centralnego Z. N. P., aby pieniądze, zebrane przez Wydział Niepodległościowy Z. N. P., przesłać natychmiast do Europy na ręce tych komitetów, które zajmują się niesieniem pomocy dla biednych wdów i sierót po zabitych w wojnie ofiarach, jako też cierpiących nędzę w różnych centrach, dokąd się schronili zbiegowie.

„Na razie uchwalono wysłać 15.000 dolarów (dolar = 5 koron) z funduszu Wydziału Niepodległościowego, a resztę zebranych i ciągle napływających sum wysyłać w ratach później. Wspomniane 15.000 dolarów, które będą natychmiast wysłane, rozdzielono w sposób następujący i zupełnie sprawiedliwy: Dla komitetu ratunkowego w Królestwie przeznaczono 5000, dla komitetu ratunkowego w Galicyi wyasygnowano 4000, do Paryża na ręce tamtejszego komitetu postanowiono wysłać 2000, na szpital polsko amerykański w Warszawie 2000, dla komitetu ratunkowego w Wiedniu 1000, a dla komitetu ratunkowego na Węgry i Morawy 1000. Razem 15.000 dolarów".

Nim się ozwą neutralni.

Ubiegły tydzień nie przyniósł na żadnym terenie walk rozstrzygnięć, któreby przyspieszyły koniec wojny. Okazało się w ciągu sześciu miesięcy wojny, że dziś o szybkich rozstrzygnięciach niema mowy. Wogóle prowadzenie wojny okazało się dziś trudniejszem, niż było dawniej. Dawniej decyzya wodza zapadała wieczór, a dzień następny przynosił zwycięstwo lub klęskę. Dziś każdą operacyę trzeba tygodniami przygotowywać, bo fronty są kilkusetkilometrowe, a operować trzeba masami, które przesuwać trudno. To jest powodem, że wojna się przeciąga.

Punkt ciężkości się przenosi.

Tydzień ubiegły ujawnił jednak, że **w sytuacyi ogólnej wojennej zaszła zmiana. Punkt ciężkości walk i rozstrzygnięć przesunął się na południe.** Świetna **ofenzywa wojsk austryackich w Karpatach,** zakończona wyparciem Rosyan prawie ze wszystkich przełęczy, sprawiła, że **rozstrzygającej bitwy spodziewać się należy już nie pod Warszawą, gdzie położenie od 7 tygodni prawie się nic nie zmieniło, ale u stóp Karpat, w Galicyi i na Bukowinie.** Było to świetne **zaszachowanie Rosyan,** którzy też pospiesznie ściągają tam swe wojska, opróżniając miasta we wschodniej Galicyi, nawet podobno i Lwów. Węgry zostały z Rosyan zupełnie oczyszczone.

U stóp Karpat zanosi się więc na wielką bitwę, która jednak jeszcze się nie zaczęła w ubiegłym tygodniu. Dopiero armaty zagrały do niej pobudkę i jeszcze ją grają.

Na śmierć i życie.

Tymczasem na zachodnim terenie wojny, na morzu, ujawnia się coraz silniej wojna Anglii z Niemcami. Admiralicya niemiecka oświadczyła, że **jej łodzie podwodne będą niszczyć bezwzględnie handlowe okręty angielskie. I to się dzieje.** Te potworki podmorskie zatapiają jeden okręt handlowy angielski po drugim, **a wdarły się już nawet na wody angielskie. Jest to** odpłata Niemców za podcięcie ich handlu i usiłowane wygłodzenie Niemiec. Ponieważ zaś **Anglicy przesyłają obecnie do Francyi wielkie zastępy żołnierzy i materyałów wojennych, Niemcy postanowili bezwzględnie nie przepuścić tych transportów. Zanosi się więc nawet na wielkie bitwy morskie w niedalekiej przyszłości.** Zaciętość po obu stronach wzrasta. Okazuje się coraz wyraźniej, że to jest między Niemcami a Anglią **walka na śmierć i życie.**

Sprawa wygłodzenia.

Jeżeli chodzi o wojnę wygładzającą, jaką zwłaszcza Anglicy chcą prowadzić z Niemcami, to ona niema dla Anglików widoków powodzenia. Niemcy są narodem świetnie zorganizowanym i karnym, a praktycznym i mądrym. Obecnie zaprowadziły u siebie **monopol zbożowy. To znaczy, że zboże i handel niem jest tam taksamo ujęty w ręce rządu, jak np. u nas tytoń. Każdy obywatel może dostać tylko 2 klg mąki na tydzień na osobę. Więcej nie dostanie.** Poprostu **całe Niemcy — to jakby ogromna twierdza, w której żywność rozdaje ludności rząd w takiej ilości, jaką uważa za stosowną, aby jaknajdłużej wytrzymać i przetrzymać wroga.** Przy takiej organizacyi **o wygłodzeniu Niemiec niema mowy** i zakusy Anglików spełzną na niczem. Doprawdy, wzór brać z takiego społeczeństwa!

Nowe intrygi Anglii.

Wobec przewlekania się wojny, trójporozumienie rozgląda się za — sojusznikami. Chodzi mu, a przedewszystkiem Anglii, o wciągnięcie w wojnę państw neutralnych. Onegdaj w Londynie odbyły się **ważne narady Greya z ambasadorami Włoch, Bułgaryi, Rosyi i Rumunii.** Niewątpliwie chodziło o wyrównanie różnic między Bułgaryą i Rumunią i wciągnięcie ich w wir wojny. We Francyi myślą seryo o sprowadzeniu Japończyków, choćby to nie wiedzieć ile miało kosztować. Chociaż więc liczą się z możliwością długiej wojny, chociaż walą w Rosyę pieniądze — ostatnio Anglia

i Francya dały jej około 4 miliardy koron — aby tylko ona przetrzymała wojnę, widać pragnienie wciągnięcia w nią państw neutralnych w nadziei, że ich wkroczenie koniec wojny przyspieszy. Państwa neutralne stały się obecnie języczkiem u wagi.

Do Rzymu!...

Gdy tak na obu terenach powoli przygotowują się dziejowe wypadki, poza kulisami wojny wre **gorączkowa praca dyplomatów**. Odnosi się takie wrażenie, że obie strony wojujące są za silne, aby się dać zupełnie zwyciężyć i że **decyzyę ostateczną przyspieszyć mogą tylko państwa neutralne przez czynne wmieszanie się do wojny.**

Z tych państw najpoważniejsze były i są **Włochy. Dzisiaj też tam skupia się gra dyplomatyczna.** Tam zjeżdżają się różni dyplomaci, tam się krzyżują ich zabiegi. Niedawno był tam były minister spraw zagranicznych w Bułgaryi, Genadiew. Chodziło mu o poinformowanie się o stanowisko Włoch wobec spraw bałkańskich i pretensyi bułgarskich. Prawdopodobnie Włochy pracują nad zbliżeniem się Bułgaryi do Rumunii, a gdyby to doszło do skutku, położenie by się wyjaśniło. — Rząd bułgarski stoi jawnie po stronie dwuprzymierza.

Neutralność Włoch i Rumunii.

Stosunki we Włoszech i Rumunii są, jak się zdaje, jednakie. I tu i tam nie brak podżegaczy, występujących przeciw Austro-Węgrom, i tu i tam rząd i zdrowa opinia publiczna jest przeciwna temu i przeciwna wojnie. We Włoszech odbył się nawet w Medyolanie kongres podżegaczy wojennych, ale to nie dowodzi niczego. O stanowisku Włoch zadecyduje rząd, a nie wojenni hecarze. I jedno i drugie państwo przestrzega ściśle neutralności, ale oba są zbrojne i niemal do wojny gotowe.

Ponieważ wiosna się zbliża, wystąpienie państw neutralnych, które odstraszała od wystąpienia zima, jest możliwe niezadługo. Chodzi więc o to, po czyjej stronie państwa te staną. To jest powodem tego zjeżdżania do Rzymu najwybitniejszych dyplomatów. Tam się też toczą bitwy, ale przy zielonych stolikach. Kto tam odniesie zwycięstwo, ten napewno zwycięży i na polu walk.

Żyjemy więc obecnie w okresie przygotowywania się wielkich wypadków, a zarazem nowego okresu wojny. Obie strony wojujące dokładają starań, aby zyskać jak najwięcej korzyści wojennych, zanim się ozwą państwa neutralne, a równocześnie zabiegają, aby one albo się ozwały, albo też dalej pozostały naprawdę neutralne. Najbliższe tygodnie sprawę wyjaśnią.

Wojna Austryi i Niemiec z Rosyą.

Jak zaznaczyliśmy, punkt ciężkości w wojnie z Rosyą przesunął się z pod Warszawy na południe.

Nad Dunajcem.

Wskutek tego osłabła akcya wojenna na innych terenach walki. Nad Dunajcem, gdzie walka jest pozycyjną, gdzie nieprzyjaciele oddaleni są od siebie o 80 do 200 kroków, toczyła się tylko walka artyleryi. Nasze ciężkie armaty zadały Rosyanom straszne straty Ogień karabinowy tam nie ustaje. Rannych niema, bo z powodu małej odległości strzały są silne i śmiertelne Kto dostanie kulą, dostanie w głowę i pada.

Koło Gorlic.

Powiat gorlicki jest od sześciu tygodni widownią walk równie pozycyjnych, jak nad Dunajcem. Toczyły się one w Moszczenicy, Łużnej, Stróżówce, Gliniku, Sokole, Kobylance, Sękowej, Ropicy polskiej, Szymbarku i w Siarach.

Wieże kościołów prawie wszystkie rozbite, bo Rosyanie ustawiali na nich swoje posterunki obserwacyjne. Jaki jest stan tych walk obecnie — nie wiadomo.

Zdobycie przełęczy karpackich.

Najzaciętsze walki toczyły się, jak już w poprzednim numerze zaznaczyliśmy, w przełęczach karpackich. Mimo trudności terenu, śniegów i zimna, **wojska nasze w ataku od strony Węgier wypędziły Rosyan precz z Karpat i odzyskały większą część zajętych przez nich przełęczy, wiodących do Turki i Liska.** Wzdłuż tych przełęczy spodziewać się teraz należy wielkiej bitwy, która może zadecyduje o losie kampanii.

Nasza ofenzywa na Bukowinie.

W łączności z temi walkami była nasza ofenzywa na Bukowinie, gdzie Rosyanie ponieśli kilka ciężkich klęsk i musieli się cofnąć. W tych walkach, stoczonych w Karpatach, wzięliśmy im **10.000 jeńców.** Straty w zabitych mieli Rosyanie, zwłaszcza pod Kirlibabą i pod Jakobeny, olbrzymie. Ofenzywą naszą Rosyanie byli tam zaskoczeni. Ludność wita tam nasze wojska, jak zbawców, bo Rosyanie dali jej się strasznie we znaki. Samych Rumunów uwięzili tam 11.000.

Pod Przemyślem.

Przemyśl stoi jak niewzruszona wyspa wśród rosyjskiego morza. I nie tylko się broni, ale się daje oblegającym Rosyanom mocno we znaki. Żołnierze rosyjscy boją się wprost tej twierdzy. Jedni twierdzą, że ją dyabeł zbudował i dyabeł broni, drudzy zaś opowiadają że nad miastem i twierdzą objęła pieczę Matka Boska. Są tacy, co opowiadają, że widzieli, „jak Matka Boska rozpościerała nad twierdzą swoją suknię i rękami odbijała każdy rosyjski pocisk". Stąd też i z powodu okropnych strat żołnierze nie chcą iść do szturmu na twierdzę. A twierdza stoi mocna, jak skała, urągając przewadze rosyjskiej.

W Królestwie Polskiem.

Walki w Królestwie zeszły na plan drugi. Nad Nidą sytuacya się nie zmieniła. Nad Bzurą i Rawką, zwłaszcza koło Borzymowa, toczy się dalej walka pozycyjna bez większych sukcesów z jednej lub z drugiej strony. Od Warszawy Niemcy są dalej tak oddaleni, jak byli n. p. przed miesiącem. Walki rozwinęły się na północ od Wisły, koło Sierpca i Bieżunia. Rosyanie wdarli się do Prus [illegible] jedna koło jeziora [illegible] w powiecie

stali odrzuceni. W Prusach Wschodnich toczą się walki koło Gąbina i Darkiem.

Inne wojny.

Wojna z Serbią

znajduje się jeszcze w stadyum przygotowań. Lotnicy nasi rzucili onegdaj kilka bomb na Belgrad, w którym władze serbskie zarządziły ewakuacyę ludności cywilnej. Widocznie tam się spodziewają bitw. Akcya wojsk austro-węgierskich jeszcze się nie rozpoczęła.

Wojna we Francyi

toczy się na całym olbrzymim froncie. Atakują zarówno Francuzi, jak Niemcy. Tylko we Flandryi, t. j. w nadbrzeżnej części Belgii, panował w ubiegłym tygodniu względny spokój. Zresztą toczyły się zacięte walki koło Arras, w lesie Argońskim i w Alzacyi. W walkach tych Francuzi ponieśli ciężkie straty, a Niemcy mieli piękne sukcesy. Niemiecka flota powietrzna bombardowała onegdaj miasto Dunkierkę, na które rzuciła 60 bomb. Nad miastem toczyła się przez godzinę walka w powietrzu. Dwaj lotnicy niemieccy spadli, 14 jednak uciekło, spełniwszy zadanie.

Wojna na morzu

przyniosła znów tryumf niemieckim łodziom podwodnym. Zjawiły się one tuż a wybrzeży Anglii, koło portów i tępią handlowe okręty angielskie. Wywołało to w Anglii panikę. Koło wybrzeży Belgii zatonął onegdaj torpedowiec francuski. Prawdopodobnie i to jest dziełem niemieckich łodzi podwodnych, dzięki którym panami morza są dziś faktycznie Niemcy.

Wojna turecka

toczy się dalej w tempie powolnem. Na Kaukazie rozpoczęli Turcy na nowo ofenzywę; w Azerbejdżanie posuwają się naprzód. Zbliżają się też ku kanałowi Sueskiemu, który Anglicy zupełnie zamknęli dla żeglugi, łepcąc znowu międzynarodowe układy.

Przegląd polityczny.

Dymisya dra Bilińskiego.

Od dwóch tygodni uchodzi za pewne, że minister wspólnego skarbu, dr Biliński, ustąpi. Do chwili, kiedy te słowa piszemy, dymisya dra Bilińskiego nie nastąpiła. Następcą jego ma być, wedle zgodnych doniesień pism wiedeńskich, były prezydent ministrów, dr Körber, który już nawet odbył szereg ważnych konferencyj z najwybitniejszemi osobistościami, między innymi z hr. Tiszą. Na dymisyę dra Bilińskiego wpłynęło prawdopodobnie mianowanie ministrem spraw zagranicznych bar. Buriana, który poprzednio zajmował stanowisko, jakie obecnie zajmuje dr Biliński. Między obu tymi politykami panuje zasadnicza różnica zdań, co się przejawiło w rządach dra Bilińskiego w Bośnii i Hercegowinie.

Czerwona księga.

Austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało obecnie zbiór dokumentów, odnoszących się do wybuchu wojny. Wynika z nich, że główną winę wybuchu wojny europejskiej ponosi Rosya i Anglia, oraz, że Austrya i Niemcy dokładały wszelkich starań, aby tej wojnie zapobiedz.

Rewolucya w Portugalii.

Z powodu zamierzonego przez rząd wmieszania się Portugalii w wojnę europejską, wybuchły w całym kraju rozruchy, podsycane zwłaszcza przez zwolenników przywrócenia monarchii. Zbuntowali się w kilkunastu miastach oficerowie i żołnierze. Podobno wygnany z Portugalii król Manuel powrócił znów do Portugalii w przekonaniu, że uda mu się właśnie teraz odzyskać tron. Rząd energicznie tłumi rewolucyę. Przywódców jej aresztowano. W ubiegłym tygodniu cały gabinet portugalski ustąpił.

W sprawie koni wojskowych.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Uważam za swój obowiązek przestrzedz rolników, by nie pokładali zbyt wielkich nadziei, odnośnie do otrzymania koni. wybrakowanych przez c. k. Zarząd wojskowy. Po dzień 31 stycznia zamówiono u mnie przeszło 4.000 koni, a do tego czasu nabierałem z wybrakowanych koni raptem 165 sztuk, z których i tak połowa przechodzi jeszcze kontumacyę na nosaciznę. — C. k. Zarząd wojskowy bardzo słabo brakuje, co jest rzeczą naturalną, bo armia potrzebuje jeszcze dużo koni, a konie ze szpitali wracają na plac boju. Również i nosacizna powstrzymuje możność odbierania koni wybrakowanych.

Tą drogą zawiadamiam rolników, że przedewszystkiem będą uwzględnione okolice kraju, gdzie gospodarował nieprzyjaciel, jak i te okolice, gdzie więcej ucierpiane od przemarszu naszych wojsk.

Dla uniknięcia ciągłych pomyłek donoszę, że cena konia waha się w granicach od 50 do 200 koron.

W końcu apel do sumienności rolników!

Towarzystwo nasze rolnicze, nie na to uzyskało u rządu możność nabywania koni, za tak niską cenę, gdyż ona nie stoi nawet w przybliżonym stosunku do rzeczywistej wartości konia, aby rolnicy interesa na nich robili. Z niektórych gmin zamówiono 100 i więcej koni, aby zaś w takiej ilości do jednej gminy można konie przydzielić, to narazie i mowy być o tem nawet nie może, chyba przy demobilizacyi.

Radzę rolnikom w powiatach, gdzie nie było nieprzyjaciela, jak i większych przemarszów wojsk, niech le iej starają się o nabycie koni w inny sposób, bo konie wojskowe pójdą narazie dla tych, którzy pożogą wojny są najbardziej dotknięci.

Adolf Poniński,

delegat c. k. Tow. rolniczego krakowskiego.

Listy od naszych żołnierzy.

Ubiegły tydzień przyniósł nam dwa listy, drogie listy żołnierskie, pisane w rowach strzeleckich i przesłane Redakcyi „Piasta“ przez dzielnych naszych ludowców, którzy nawet na polu walki nie zapominają o swojej gazetce i dzielą się swojemi wrażeniami z tymi, którzy w domu zostali i z „Piasta“ spodziewają się o swoich wiadomości. Jeden list przysłał nam żołnierz 57 pułku, nie wiemy z którego terenu walki, drugi żołnierz z 20 pułku, „cwancygier z Matką Boską“, jak się to mówi, ze Serbii. Przytaczamy je poniżej:

Żołnierz z 57 pułku piechoty

pisze między innemi w liście, adresowanym do Jakóba Bojki, naczelnego redaktora „Piasta“:

...„Oto ne to są rzeczy, panie Jakóbie, na które my od miesięcy patrzymy. Trzebaby tak umieć pięknie pisać, jak pan poseł, żeby to dokumentnie opisać. Codzień człowiek wi śmierć zagląda w oczy, codzień człowiek myśli, że to może już koniec, a ta śmierć czyha na każdym kroku i ani jej widać, ni słychać. Leżysz, człowiecze, w rowie, zadekowany tak, iżby rodzona matka, zdaje ci się, nie prędko cię odnalazła, a tu naraz bzzz... rrr... trrrach! — i sąsiad wali się z nóg, jęknie raz i drugi i — zamyka oczy — na zawsze. Mnie to cudem jakimś te kulki mijają. Cztery miesiące przeszło jestem w ogniu i ani mnie nie zadrasnęło. A były chwile, żem już myślał sam, że już się ze mną skończyło. Ot, opowiem jeden wypadek.

Leżymy sobie w rowie i pewni, że Rosyanie nic nam nie zrobią, bośmy im niedawno dali strasznego łupnia, gadamy sobie wesoło, popijając winko. Sam nie wiem, skąd się w rowie wzięło, ale było. Nagle... trrrach! — aczułem, że się na mnie wali ziemia i przysypuje mnie. Ciemno mi się zrobiło... przepadło, myślę sobie: już jesteś, Pietruś, na tamtym świecie. Ani ręką, ani nogą nie ruszyć; do gęby wali się ziemia, oczu nie można otworzyć. Parę chwil siedziałem taki zasypany, nareszcie próbuję ruszyć głową — rusza się. Zacząłem więc kręcić tą swoją łepetyną i świdruję się nią, jak świderkiem, w górę. Wydobyłem głowę, ano, jeszcze żyję. Ruszam ręką — ziemia się osypuje. Wydobyłem się wreszcie cały. Panu Bogu podziękować — nic mi się nie stało.

Patrzę — a mój sąsiad, z którym przed chwilą wesołośmy gawędzili, leży na wznak. Wstrząsł się nagle, podskoczył, chociaż tornister na plecach mu ciężył — a jest co dźwigać, panie Jakóbie, w tornistrze — opadł, znów się wyprężył, aż się podniósł piersiami, przechylił, znowu drgnął i padł... podchodzę — umarł.

Widziałem raz rybę, jak wyjęta z wody, męczyła się na brzegu. Cosi ją rzucało i ciskało po trawie, aż padła i już się nie podniosła więcej. Taksamo ciskało mojego biednego przyjaciela. Biedny Jędrek... Niech mu tam Pan Bóg da wieczne odpoczywanie i światłość wiekuistą...

I co to było? Granat uderzył biedaka w pierś... mnie jeno ziemia zasypała, a on — skończył. Niedługo się męczył. Skonał po paru sekundach. Bo to wszystko trwało parę sekund.

Innym razem szrapnel mojemu sąsiadowi rozbił głowę. Chlusło mi cosi na rękę — patrzę — mózg. Pókil życia, potyl tego nie zapomnę. Myję rękę i myję, jak jeno gdzie wody dopadnę i zawsze mi się zdaje, że ten mózg na niej czuję.

Myślicie może, panie Jakóbie, że człowiek wśród tych okropności traci fantazyę? Gdzie tam! Widać człowiek naprawdę do wszystkiego się może przyzwyczaić. My tu z tą śmiercią to sobie jak kumotrowie przy piwku. Przyjdziesz? Nie przyjdę. Nie przyjdziesz? — Przyjdę! No, to chodź! Ot, tak my se ze śmiercią gwarzymy. Teraz to człek widzi, że Polak jest na żołnierza stworzony. Nasi do ognia, jak do tańca. A jak się rozjedzą, jak Moskale zanadto im zaczną dokuczać, to, Chryste Panie, lwy się z tych naszych chłopaków robią. Trzeba chłopów trzymać, ażeby nie szli na bagnety...

Jeno jedno — to mnie naprawdę markoci. Dalibóg, wierzcie mi, panie Jakóbie, żem do teraz prawie nie widział Moskali. Zabitych tom widział kupy, jeńców też, ale żywych i bijących się — na lekarstwo. Co prawda, to i oni nas nie widzą. Bo ta wojna dzisiejsza, to właściwie jest pranie się w ciemnej komorze. Walisz, człowieku, rękami i walisz — może ci się uda łupnąć wroga, ale też możesz ty sam być łupnięty, ino ani nie wiesz, skąd. Wojuje się na niewidzianego.

Posyłam Wam tę parę słów, panie Jakóbie, żebyście wy kiedy napisali o tem co ładnego. Ja tu tak napisałem, jakem se myślał i czuł. Wy to tam pięknie ubierzcie i opiszcie w jakiej książeczce, żeby te małe siermiężniki wiedziały kiedy, jak to ich ojce bili się i umierali w największej w dziejach świata wojnie. I pozdrówcie tam pięknie wszystkich naszych znajomych i wszystkich Czytelników „Piasta“ od nas tutaj, a jest ta hurma z naszych stron. Wasz *Piotr K.*

„Cwancygiery z Matką Boską“ w Serbii.

Czwarty batalion 20 pułku piechoty, składający się przeważnie z naszych zakopiańskich górali, przebył pierwszy okres kampanii serbskiej. Z terenu walk w Serbii nadesłał nam jeden z żołnierzy tego batalionu list następujący:

„...Kochany „Piaście“!

Nie wiem, czy ten list dojdzie do Ciebie, ale piszę, bo nam się haw wszyćkim cnie za krajem okrutnie. Świata my ujechali dosić, a prześli my też kupę kraju, którego człek nie znał. Ziemia w tej Serbii, jak ziemia. Tak jak u nas. Górki i równiny; czasem to się człeku zdaje, że jest u siebie na Podhalu. Jak my z początku wojny wleźli raz na taką polanę, tak nam się przypomniały nasze strony i hukuęli my se z całego serca:

> Hej, idem w las! Piórko mi się migoce.
> Hej, idem w las! Dudni ziemia, kie kroce!

I nie powiem, żeby w tej Serbii była bieda większa, jak u nas. Jeno ludzie to są gorsi. Zdradcy, a zapamiętali. A wszystko jednakie: chłop, czy baba, czy pędrak, co ledwie od ziemi odstał. Strzelać umią wszyscy. Już ta niejeden z naszych poczuł w swoich kościach zdradziecką kulkę od serbskiej baby. Nigdy my se nie myśleli, że z babami nawet trza będzie iść na udry. A bywało i tak.

Piszę do Was, a właściwie pisze nas kilku, bo nam się tak zdaje, że wy tam o nas nic nie wiecie. W gazetach, które nam tu cytali, o nas nigdy nic nie stało. Moglibyście se myśleć, że my tu zdziadzieli całkiem, i że my tu nie mieli naszych Kraśników. Bo my słyszeli, że nasi się pod Kraśnikiem spisali. Ale ktoby se źle myślał o nas, to nas nie zna. Chłopaki wszystkie, jak buczki, a jurne, a do bitki to się im jeno oczy świecą. Poznali nas tu Serbowie i mają przed nami reśpekt. Jak my, chłopcy z Podhala, „cwancygiery z Matką Boską“, jak nas nazywali w kraju, szli w ogień, to tak, jak w taniec. Strzelać, to strzelać, atakować, to atakować. — U nas, to wszystko jedno. Byle jeno iść, a prać, a nie próżnować.

Prali my się też od początku, jak my jeno wleźli do Serbii. Jak kiedy wrócimy do kraju, to będzie na dwa roki co opowiadać. Choć ta o nas gazety nie piszą, to przecie nasz batalion, te podhalańskie „cwancygiery z Matką Boską“, dokonał rzeczy wprost bohaterskich bez liku. Już my ta tej gorącej, podhalańskiej krwi nie oszczędzali. I niejedna skiba serbskiej ziemi napoiła się krwią polską.

Nie będę tu pisał o wszystkich naszych dzielnych czynach. Na przykład jeno opiszę nasz czyn ostatni. przed cofnięciem się naszej armii, wywołanem przewagą Serbów i innymi względami, o których my ta nie wiemy, bo i cóż nam do tego?!

A to było tak:

O pięć godzin drogi od Kragujewacu, bardzo mocnej pono twierdzy serbskiej, toczyły się z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia wściekłe walki głównie o wzgórze Vrlanja, leżące, jak wspomniałem, niedaleko Kragujewacu. Była to ogromnie ważna pozycya. Z końcem listopada zajęły ją bataliony pułku piechoty i pułku bośniacko-hercegowińskiego. Armaty grały tam, jak wściekłe. Dnia 3 grudnia wspomniane bataliony wskutek liczebnej przewagi Serbów i szalonego ognia serbskich armat, cofnęły się. Wtedy trzy kompanie naszego batalionu, nasi „cwancygiery z Matką Boską“, pod komendą kapitana Wilhelma Kunzelmana, Polaka, obsadziły to wzgórze Vrlanja. Serbowie walili w nie okropnie. Sypał się na nas deszcz prawdziwy ognia i kul; atakowali, szli na bagnety, waliliśmy się z niemi nieraz na pięści, ale my się wykurzyć nie dali. Niewiele było w obecnej wojnie takich walk, jak ta koło Vrlanja. To się nie da opisać... Komenda wiedziała, w jakie my piekło wleźli i kazała nam się cofnąć, ale my nietylko, żeśmy tę Vrlanję utrzymali, aleśmy stali na niej aż do 6 grudnia do południa i przez to zakryliśmy cofanie się całej brygady — całego parku artyleryi, trenów i wozów, posuwających się doliną rzeki Kaczer i nie dopuściliśmy do pizedarcia się Serbów w tę dolinę i odcięcia całej brygady.

Co to były za walki, jakie trzeba tu było okazać męstwo, pogardę śmierci i odwagę, to sobie możecie wyobrazić. To się opisać nie da. Ale sobie wyobraźcie, kiedy Wam powiem, że przeciw naszym trzem kompaniom stały trzy serbskie bataliony i trzy bateryę serbskiej artyleryi. Przez 4 dni prawie my oka nie zmrużyli, ale nam się i spać nie chciało, bo człek był taki rozżarty.

Ta walka na Vrlanja, to, jak nam potem powiadali oficerowie, jeden z najwspanialszych czynów wojennych w całej dotychczasowej wojnie.

Tak się tu biliśmy w Serbii, póki nam nie kazano nawracać.

Napiszcie też to wszystko pięknie i wydrukujcie w „Piaście“. Niech się nasi bracia, ojcowie i matki dowiedzą, jak się to biją Podhalanie, jakich se to wychowali bohaterów.

Piękne pozdrowienie dla Redakcyi i dla wszystkich ludowców w kraju. *Wasz“...*

Poszukiwanie zaginionych.

Franciszek Łada, k. k. Landsturm Arb. Gruppe des k. u. k. 4 Armee Lst. Arb. Etapen Kommando, Feldpost Nr. 56, zapytuje o żonę swą Annę Łada i Paulinę Michalską, żonę Michała, wszyscy z Lubaczowa, z powiatu cieszanowskiego.

Michał Jaworski, Erz. Rez. 95 p. p., obecnie ranny w szpitalu w Neudek, Czechy, pragnie się dowiedzieć o miejscu pobytu swej żony Michaliny Jaworskiej, nauczycielki z Herty Górnej, pow. Brzozów, z synem Zdzisławem i teściową.

Feliks Wierzbicki, przebywający obecnie w Rezerw. szpitalu, 6 oddział, w Villach w Karyntyi, pragnie się dowiedzieć o miejscu pobytu swego ojca Józefa Wierzbickiego, matki, szwagra Zatorskiego i jego żony.

Jan Smerek, przebywający w rezerw. szpitalu 6 oddział w Villach, w Karyntyi, poszukuje żony swej Maryi, ojca Jana Koczaka i matki Anny Koczak.

Szlakiem rosyjskiego najazdu.

Z pobytu Moskali w Radłowie i okolicy.

Borzęcin, 3 lutego.

Jak w całej okolicy, tak i do naszej gminy przybyli Moskale w dniu 14 listopada ubiegłego roku. — Ludność z wielką obawą oczekiwała tych gości, gdyż poprzedzały ich wieści o rabunkach i okrucieństwach, jakich się po prawym brzegu dopuszczali. To też, gdy wkroczyły pierwsze patrole kozackie, ludzie siedzieli zamknięci w mieszkaniach i zaledwie kilku ciekawych wyglądało z za węgła niektórych domów.

Za patrolami nadciągnęły w krótkim czasie liczne oddziały wojsk rozmaitej broni i rozlokowały się gęsto w całej gminie. Ponieważ Moskale mają to do siebie, że wszędzie obozują kupą, to też nierzadko znalazło się ich na jednym obejściu i parę setek, oprócz naturalnie licznych podwód i koni.

Można sobie wyobrazić, co się musiało dziać w gminie, gdy parę tysięcy zgłodniałej tłuszczy żywiło się kosztem mieszkańców, a przytem co się dało „zabierało sobie na pamiątkę“.

Gmina nasza o tyle była nieszczęśliwsza od innych sąsiednich, że przez nią przechodzą drogi, krzyżujące się w rozmaitych kierunkach i że gdziekolwiek Moskale się udawali, to musieli o Radłów zawadzić. Do chaosu, jaki w gminie panował, przyczynił się fakt, że naczelnik gminy p. Knauer wyjechał z Radłowa, nie oddawszy nawet urzędowania zastępcy, który był na miejscu, ale się niczem nie zajmował. To też w krótkim czasie **zniknął prawie wszystek drób, świnie, znaczna część bydła, zboże i wszelka nagromadzona karm, drzewo opałowe, ogrodzenia i płoty, a nawet niektóre całe budynki.** Sklepy wszystkie poniszczono kompletnie, ze szczególną zaś pasyą demolowano sklepy i domy, będące własnością żydów.

Ze sklepu Kółka rolniczego skradziono część towarów, resztę zaś wyrzucono na ulicę, a do lokalu Kółka wprowadzono konie. Ocalała tylko filia Kółka, prowadzona przez p. Jana Drużbę.

Obrabowano w zupełności dom adwokata tutejszego dr Białego; dom spadkobierców ś. p. notaryusza Macyszyna spotkał ten sam los. Spalili dom restauratora Budyńskiego, Pinkasa, Goldberga, naturalnie po gruntownem „oczyszczeniu“ ich ze wszystkiego. Osieroconą kancelaryę gminną przemieniono na stajnię, a wszelkie papiery i dokumenty gminne posłano pod konie. Nie przepuścili również i dworowi, mimo, że właściciel tegoż, p. Doliński, został na miejscu i pilnował dobytku,

Jeżeli w ten sposób zachowywały się wojska, do armii regularnej należące, to cóż tu dopiero mówić o rozmaitych luźnych hordach, które przed i za Moskalami ciągnęły. O ile tamci coś nibyto płacili za zabrane bydło, świnie, siano i inne przedmioty, (konie zawsze kradli), to ci bez ceremonii zabierali, co im się podobało. Maruderów tych osiedliło się masę w obszernych lasach książąt Sanguszków i Dolańskich, gdzie przebywali przez parę tygodni i stali się prawdziwą plagą dla ludności całej okolicy. Ci bowiem dopuszczali się wszelkich niesłychanych wykroczeń, jakoto: gwałcenia kobiet, kradzieży, podpalań i t. p.

Parę faktów.

Jana Duliana, gospodarza z Niwki, zabrali ze sobą nibyto dla pokazania im drogi, do żony jego zaś wyłamali drzwi i wdarli się do izby; trzech drabów gwałciło ją aż do utraty przytomności.

Gospodarzowi z tej samej wsi zapłacili za zabraną świnię 15 rubli, nie mogli jednak widać tego przeboleć, bo około północy w tensam dzień, zjawili się w trójkę, żądając wpuszczenia ich do mieszkania. W domu znajdował się gospodarz, starzec blisko 80-letni, z leciwą żoną i synową, gdyż syn został zabrany do wojska. — Widząc, co się święci mimo dobijania się, nie chcieli oni otworzyć mieszkania i uczynili to dopiero wtenczas, kiedy Moskale zagrozili podpaleniem i groźbę zaczynali w czyn wprowadzać, podstawiając zapaloną świecę pod strzechę. Wszedłszy do izby, Moskale rzucili wszystkich troje na kupę, mimo, że synowa starała się wszelkiemi siłami uciec, bo nawet wyskoczyła i to prawie nago oknem, została jednak schwytaną, zażądano nietylko zwrotu wypłaconych rubli, ale też i pieniędzy austryackich. Naturalnie dano im i jedno i drugie.

Gospodyni Sajowej opryszek, grasujący po okolicy, zabrał klacz, wartości 800 koron, a kiedy ta, nie mogąc go uprosić o pieniądze usiłowała się bronić, pobił ją i podrapał jej całą twarz. W ten sam sposób wymieniali Moskale ruble na monetę austryacką.

Ludziom po drogach zdejmowali buty i kożuchy, o ile tylko okazały się zdatne do użycia; szukając pieniędzy rozbierano nieraz ludzi do naga. Spotkało to Józefa Bryla, Jana Buchacza i wielu, wielu innych.

Brak był wszelkich artykułów żywności, a przedewszystkiem soli, której w Radłowie przez parę tygodni zupełnie nie było. Dzięki jednak staraniu przewodniczącego Kółka rolniczego w Wierzchosławicach p. Witosa, dostaliśmy nareszcie tę jedyną omastę, na parę dni przed ich odejściem.

Ludność zaczęła się powoli roześmielać, a wreszcie i bronić się przeciw rabunkom. W Radłowie masarz, gdy Kozak ukradł mu cały salceson, dopędził złodzieja i przejechał go nożem rzeźnickiem w ten sposób, że ten razem ze salcesonem rozłożył się na rynku. W Biskupicach Radłowskich, Siedlcu, Rudce, Bobrownikach, Wierzchosławicach i t. d., tasama gospodarka miała miejsce.

Niektóre gminy uratowały się znacznie utworzeniem straży obywatelskich, przed któremi rabusie mieli duży respekt. *„Piastowiec“.*

Gwałty Moskali w Brzączowicach.

Brzączowice, pow. Myślenice, w styczniu.

Napiszę i ja wam, drodzy Czytelnicy, kilka słów o gospodarce Rosyan. Przyjechali do nas z końcem listopada gościńcem od Bochni. Naprzód patrol, a za nią cała chmara kozactwa. Ledwie weszli do wsi, zabrali

się do chwytania drobiu koło domu. Gonili, jak opętani koło zagród i kradli kury, gęsi, co napotkali. Potem, jak już pozbierali kury i wogóle drób, zabrali się do grabienia pieniędzy, zegarków i butów. Ściąganie butów w biały dzień na drodze było na porządku dziennym, tak samo przeszukiwanie kieszeni. Wreszcie zaczęli zabierać zboże, siano, koniczynę, słowem ogołocili wieś gruntownie ze wszystkiego. Żyli sobie wygodnie. Przyszli naprzykład do jednego gospodarza i przynieśli cztery kury, skradzione u drugiego, cztery litry masła, które skradli właśnie temu gospodarzowi, kazali dać sobie ośm litrów ziemniaków i kazali sobie to ugotować. Ziemniaków nie kazali skrobać, tylko zjedli je z łupinami. Wszystko to zjedli we czwórkę, wypili po garnku herbaty i jeszcze się rozglądali za jedzeniem.

Gwałcenie kobiet i dziewcząt było na porządku dziennym. W jednym domu chciał ojciec obronić córkę, to go kozacy pobili, rzucili na ziemię i kazali patrzeć, jak się dziesięciu nad córką znęcało. W drugim domu miał ojciec dwie córki, z któremi kozacy obeszli się tak samo, a ojciec musiał patrzeć na wszystko. W trzecim domu została kobieta sama, bo mąż jej jest na wojnie. Chcąc się uchronić przed kozakami, nosiła ciągle na ręku dziecko. Ale i to nie pomogło. Kozacy wyrwali jej dziecko z rąk, ją zgwałcili, a potem zabrali jej całą przyodziewę i wszystko, co miała w domu. W czwartym domu wyrzucili męża z łóżka, a kilku ich w jego oczach kobietę zgwałciło.

A niechże nas już Bóg broni przed tymi zwierzami z północy, którzy nam tu pokazali dowodnie rosyjską wolność. *J. M.*

Moskale w Glichowie i okolicy.

Glichów, koło Dobczyc, w styczniu.

Do naszej okolicy wtargnęli Moskale dnia 28 listopada i siedzieli tu ośm dni. Bogu dzięki, że nie dłużej, bo gdyby tak pozostali jeszcze drugie ośm dni, to nie wiedzieć, coby po nas wogóle zostało. Zajmowali się głównie wyjadaniem kur i ograbianiem chłopów z butów. Jak jedno napadli chłopa, który miał dobre buty, to zaraz na niego: „Dawaj buty!“ I biedny chłopina, chcąc nie chcąc, musiał buty zdejmować. Panu Bogu dziękował, jeśli trafił na dobrego kozaka, bo ten mu bodaj dawał swoje stare buty. Ale jak kto trafił na złego, to nietylko stracił buty, ale jeszcze coś oberwał. Jak się takiemu złodziejowi upomniał kto o zapłatę, to kozacy nahajkami tak go tłukli, aż chłopu się i zapłaty odechciało. W taki sposób obeszli się z jednym chłopem, nazwiskiem Korek. Kiedy go Moskale zaczęli obrabowywać, Korek z początku ich przezywał i klął; gdy to nie pomogło, zaczął wrzeszczeć w niebogłosy. A darł się tak, że krzyk jego usłyszeli nasi żołnierze, leżący daleko w rowach strzeleckich. Za to kozacy tak go zbili kamieniami, że ledwie żywy wrócił do chałupy.

Bardzo sprytnie podbierali Moskale miód. Nie robili z tem ceregieli. Wypalili pszczoły i wytłukli, powybierali plastry miodu i żarli tak to razem z woskiem, częstując oficerów, którzy tak samo z apetytem zajadali te plastry. Zwyczajnem pytaniem, które rzucali każdemu przechodniowi, było: „A gdzie awstryjskie sołdaty?“

Ograbiwszy wieś z jedzenia, chwycili się Moskale podstępu. Ażeby wydobyć resztki poukrywanej żywności, zarządzili rewizye u chłopów, rzekomo za ich przekroczenia. Dzień w dzień posyłali więc swojego żołnierza na krzewiny nad potok, gdzie ten żołnierz kilka razy strzelał. Za to urządzano rewizyę po wsi, rzekomo w poszukiwaniu za rewolwerami, twierdząc, że to chłopi strzelali. Że przy tej rewizyi chodziło więcej o chleb, to było widoczne. Chłopi się zapierali, bo rzeczywiście w całej wsi nikt nie ma strzelby. Poddawali je wszyscy po wybuchu wojny do starostwa. Ale Moskalom nie chodziło tyle o „strilanie“, ile o chleb i pieniądze, które przy tych rewizyach ginęły.

Gdyśmy się spostrzegli na tych podstępach, zaczęliśmy ukrywać pieniądze. Jedni chowali je do flaszek, albo do żelaznych pudełek i zakopywali do ziemi, inni wrzucali grosz do studni. Ale to nic nie pomogło, bo Moskale i po studniach szukali pieniędzy. Jeśli zaś kto miał pieniądze przy sobie, a Moskale go dopadli, to mu zabrali nietylko pieniądze, ale i koszulę. Wogóle nie było takiego zamku i kłódki, którejby Moskale nie odemknęli i nie zabrali, co im się podobało.

Trzeba powiedzieć prawdę, że Moskale rabowali przeważnie z głodu. Jedzenie dostawali tylko raz na dzień i to w małych porcyach. Wygłodniała taka hałastra jadłaby była dziesięć razy na dzień, a mieliśmy dowody, że jeden jadł tyle, iżby na pięciu wystarczyło. To też tak objedli całą okolicę, że gdy ich nasi pobili i wyparli, to naszym nie było co dać jeść. Za to koło każdego domu pozostawili brukowane trotoary, nad których uprzątnięciem trzeba było przez dwa tygodnie pracować. Jakże zresztą mają być porządni ci żołnierze rosyjscy, skoro ich oficerowie postępowali tak samo! Kiedy przybyła ich artylerya i gdy armaty rosyjskie zaczęły grać, to oficerowie kazywali naszym chłopom tańczyć, powiadając: „Hulajcie, bo wam gramy!“ Opuścił ich jednak ten humor, gdy zaczęła grać nasza artylerya. Wtedy oni musieli tańcować i tak się zatańcowali, że aż uciekli. Przyszli do nas we dnie w ogromnym tryumfie, pewni zwycięstwa, a odeszli, uciekając w okropnej panice. Kilkanaście armat nasi im potłukli. Z resztką niepotłuczonych uciekali tak, że gdy im do jednej zabrakło koni, to zaprzągli do niej dwustu piechurów. I to się na nic nie przydało, bo nasi tę armatę rozbili. Artylerya, podwody i kuchnie uciekały gościńcami, a żołnierze, konni i piechurzy, to już uciekali, gdzie kto mógł, każdy pod swoją komendą. Szczęście, że zerwał się wiatr, bo przeczyścił trochę po nich powietrze. A pierzem drobiu to tak wtedy dęło, jak w zimie zawiejami śnieżnemi.

Więcej opisywał nie będę, bo by Szanownej redakcyi papieru brakło na wydrukowanie wszystkiego, co Moskale w naszych okolicach robili. *Czerwiński.*

Gospodarka rosyjska w Zakliczynie i okolicy.

Zakliczyn, w styczniu.

I my tu w Zakliczynie, pow. Wieliczka, mieli Moskali przez ośm dni. Przyjechali dnia 28 listopada, odjechali 5 grudnia w nocy. Przez ośm dni stały we wsi rosyjskie bateryе, jedna z nich w odległości do 100 metrów od mojego domu. Ziemia dudniała od ich ryku, bo strzelanina trwała przez kilka dni i to zarówno ze stro-

ny rosyjskiej, jak i z naszej. Z początku to człowieka ciarki przechodziły, jak się te bestye zaczęły odzywać. Ale powiadają, że człowiek się do wszystkiego przyzwyczai. Tak i myśmy się do tego wycia armatniego przyzwyczaili. Strzałów moskiewskich tośmy się nie bali, jeno naszych. Człowiek tylko patrzył w górę, a jak zobaczył, że gdzieś szrapnel pęka, to uciekał w bok i jakoś uchodził cało. Dzięki Bogu, na 225 domów, spaliło się u nas od ognia armatniego tylko 16. ale spłonęły z całym dobytkiem, bo i jakże było ratować, gdy armaty grały bez ustanku. Z powodu ognia w domu, przylegającym do Kółka rolniczego starego, zajęło się stare Kółko, a od niego zajęło się nowe Kółko rolnicze i zgorzało. Szkoda okropna, bośmy je dopiero w zeszłym roku postawili za 8000 koron. 14 września odbyło się uroczyste poświęcenie tego Kółka, właściwie Domu ludowego, co swego czasu było szeroko w „Piaście" opisane. Najbardziej to my się bali granatów, bo to targało ziemię głęboko i żaden „dekunek" nie strzymał, jak trafiło. Rzekłbyś, gdy taki granat grzmotnął w ziemię, że się jakiś potwór rozżarł i kąsa ziemię z wściekłością.

Co u nas Moskale wydziwiali, to przechodzi pojęcie. Jeszcze żołnierze regularni, to pół biedy. Ale najgorsze to były te bandy z Kaukazu, ochotnicy, czy jak ich tam nazwać. Oni nie dostawali z wojska żywności, jeno żyli z rabunku.

Kradli wszystko, buty ściągali z nóg, brali dobre, a dawali swoje stare, potargane, a brali nietylko wtedy, gdy im trzeba było, ale i na zapas. Ot, mnie naprzykład wzięli dwie pary kożuchów, spodnie kobietom zabrali chustki i spódnice, zabrali pierzyny i poduszki, ba nawet zabierali werki ze zegarów ściennych. Pieniądze to żebyś człeku był schował pod ziemię, tak, żeby ci się zdawało, że ich sam dyabeł nie znajdzie, to oni znajdowali. Póty taki złodziej szturchał bagnetem w ziemię, aż znalazł. Kur, to we wsi zostało dzisiaj może ze trzydzieści, bo resztę wszystkie wyjedli. Zresztą kradli nawet świnie, wzięli i parę krów, wzięli nawet koni ze cztery, bo ich wogóle było niewiele, jako że na forszpanach jest ze 20 par.

Mieliśmy w Zakliczynie przeszło 2000 koni kozackich przez ośm dni Ponieważ Kozacy nie mieli siana, brali owies, jęczmień, koniczynę i walili to do stajen, tak, że ich konie stały po kolana w zbożu. To też dzisiaj w całusieńkiej miejscowości stodoły puste, krowy niema czem chować, bo te złodzieje nawet słomę brali i konicz do swoich „dekunków", które co noc kopali. Cały Zakliczyn jest poorany okopami i zniszczony. Taksamo zniszczone są Stojowice i trochę Brzączowic. Kobiety i dziewczęta zbeszczeszczone, bo nawet 60 letnie baby nie mogły się ostać przed pożądliwością Moskali!

Z zamożnej dosyć wsi pozostała dzisiaj prawie ruina. Zamożni przed pół rokiem gospodarze, dziś nie mają co do ust włożyć, bo im nawet ziemniaki zabrano.

Antoni Ślusarczyk.

Pomoc dla ludności z nad Dunajca.

W dalszym ciągu złożono w Administracyi „Piasta" na pomoc dla ludności z nad Dunajca następujące kwoty:

Pp. Hoszowski Stanisław 14 K. Notaryusz Floryan Obmiński i burmistrz Starego Sącza, Aleksander Pawlikowski 22 K W. Juszówna z Bochni 20 K. Urbańczyk Franciszek z Chrzanowa 5 K. Stankiewicz H. z Babic 12 K. Rudnik Stanisława z Wiednia 10 K. Gut Franciszek, werkmistrz w Büdauburg w Czechach 2 K. Wygnańcy z Polski w Usti nad Orlici w Czechach 15 K. Wójcikowa W. z Wiednia 6 K. Stanisława i Irena Henochowe z Wiednia 5 K. Nadpor. Zięba Jan i porucz. Pilarz Kazimierz z Wiednia po 5 K. Dr E. Mentschel z Kreisbach pod Gracem 20 K. Müller Janina, naucz. z Wierzchosławic, 5 K. Niegoszowa Julia z Białej 5 K. Wolny 2 K. Ziemba Piotr, urzędn. Kasy zal. w Krzeszowicach 6 K. Kisiel Daniel 10 K. Masłowski Teofil 5 K. Dr Stec 20 K Kisielewscy 12 K. Dec 4 K. B. P 4 K. Christoforie 2 K. Ks. I. P. 10 K Szydłowska Teofila z Wiednia 8 K. Mendlowski B. z Bustyahaza na Węgrzech 5 K .Prof. Pabianowie Antoniowie 10 K. Parasiewicz, dyr. seminar. naucz. w Tarnowie, ze Znaimu 10 K. Cholewkowa Katarzyna z Kukan (Czechy) 5 K. Dr Semkowicz Władysław znaleźne 8 K. Krasicki Władysław z Wiednia 20 K. Ks. Biskup Bandurski 100 K. Józefa Tworkowska zebrane 11 K. Chorąży Pęksa Stanisław 10 K. Inż Skałka Józef 20 K. Dr Hadacz Józef, lekarz asystent, 6 K. Staruszkiewiczowa Klementyna z Weisz w Styryi 8 K. Chorąży Piotr, słuch. praw, 2 K. Kriegseisen Kamila z Krzeszowic 20 K. Morbitzer Jadwiga z Czerny 5 K. Rylski Adam z Węgier 10 K. Stasik Jan, naucz., 20 K. Kiernik Adela 20 K. K. C. 10 K. Lisowska Kazimierzowa 10 K. Zebrane przez red. Hejsara Józefa: Dr Duda 1 K, Dr Rozpędzichowski 2 K, Dr Kolankowski 2 K, Dr Koch 1 K, Józef Hejnar 2 K, razem 8 K. Poseł Włodzimierz Tetmajer 4 K. Janowska M. z Kroacyi 10 K. Dr Bielikiewicz Józef z Białej 10 K. Grono nauczycielskie i dziatwa szkolna szkoły w Jeleniu 66 K. Urzędnicy weterynaryjni c. k. Namiestnictwa w Białej 9 K. Hodurowa Ludwika, żona kierownika szkoły, zebrane w gminie Zabierzowie 102 K 20 h. Klebert Edward 6 K. N. N. z Bochni 5 K. Bukowski Władysław z Rychwałdu (Śląsk austr.) 3 K. Wojciech Sowa 40 K. Dr Matakiewicz Antoni, nadpor. obr. kraj. 30 K. Marya i Wanda Nitsch 20 K. Kapitan Stan. Czamarski z Mostaru 30 K. Helena Patlewicz, nauczycielka, 20 K. Dr Zygmunt Niemierowski z Tarnowa 50 K. M. Pogonowska z Mödiingu 10 K. Grażyna Czarnkówna z Czech 2 K 10 h. Januszowska 5 K. Straż pożarna w Budzowie 10 K. Dr Karol Dworzański z Kęt 4 K 63 h. Burmistrz Krzysztoforski 5 K. Krzysztoforski Jan 5 K. Christowa Bronisława 3 K. Skoczeniowa Anna 3 K. Zajączek T., Krzysztoforska Helena i rejentowie Bahrowie razem 9 K 37 h. Worek Władysław, pocztmistrz w Budzowie, 2 K. Ks. Cholewa z Węglówki 10 K. Liszka Szczepan z Budzowa 6 K. Grodecki Jan z Bochni 4 K. Chromnik Józef z Jawiszowic 2 K Bodziany Józef, gospodarz z Podegrodzia, 1 K. Brandys Zygmunt, z Podegrodzia, 3 K. Zebrane przez p. Józefa Sochę z Czernichowa na zabawie u p. Kapusty w Dąbrowie: Socha Józef 50 h, Brzęcki Tomasz z żoną 1 K 30 h,

Skowronek Adam 20 h, Kapusta Wincenty 60 h, Zborowski Stanisław 1 K, Milcz Anna 40 h, Kapusta Jan 1 K, Kapusta Agata 1 K. Złożone w Administracyi „Nowej Reformy“ 46 K 20 h. M. P. z Gmunden 10 K. E. T. z Opawy 10 K. Urbanik Jan z Wołowic 1 K. K. J. 10 K. Schwedowa Marya 5 K. Słabowski Jan 3 K. Bodzoniówna Jadwiga, nauczycielka z Tarnowa, 30 K. Karolina Bodzoniówna 10 K. Kocyan Ludwik z Makowa 10 K. Rusin Józef, poseł, 20 K. Szczepański Jan, dyrektor Związku ekon. Kółek roln. ze Lwowa, 120 K, zebrane we Freudental, na Śląsku anstr., od oficerów i pospolitaków jednoroczn. z 20 p. p. 4 komp. Razem **1.323 K 50 h.**

W pierwszym spisie, ogłoszonym w Nrze 4-tym „Piasta“ złożono 2.005 K 76 h, ogółem więc **do dnia 3 lutego wpłynęło do Administracyi „Piasta“ 3.329 K 26 h, 2 marki 56 fenigów i 10 kopiejek.** Kwotę tę wręczyła Administracya posłowi Witosowi, który, jak już donieśliśmy, częściowo rozdzielił z niej wsparcia w gotówce, częściowo zaś zakupił za nią środki żywności, które zostały na miejscu rozdzielone.

W wykazie składek, zamieszczonym w Nrze 4-tym „Piasta“, wskutek nienwagi zecera przekręcone zostały nazwiska ofiarodawców: pp. Marcoin'owie 6 K, Trendowa 5 K.

Odzież ofiarowali w dalszym ciągu pp.:

Bobkowska Marya (pościel, odzież i żywność). Esmanowska. Józefik Helena. Urbanik Jan (pościel i odzież).

KRONIKA.

Następca tronu w Krakowie. W ubiegłą sobotę przybył do Krakowa następca tronu, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, w towarzystwie swojej świty. Powitany na dworcu przez przedstawicieli władz, następca tronu rozmawiał uprzejmie ze wszystkimi. W rozmowie z prezydentem Drem Leo wyraził się z wielkiem uznaniem o Legionach, podniósł ich bohaterską waleczność i dzielność bojową w nader ciepłych słowach. Ulice, któremi arcyksiążę przejeżdżał, były wspaniale udekorowane chorągwiami. Licznie zgromadzona na ulicach publiczność witała radośnie arcyksięcia. Przy trzecim moście nad Wisłą tłumy publiczności zgotowały arcyksięciu serdeczną owacyę. Następca tronu kazał automobil zatrzymać, stanął i w krótkich słowach podziękował za zgotowaną mu owacyę. Następnie arcyksiążę zwiedził forty twierdzy, poczem udał się na plac boju w Królestwie.

Marszałek kraju Niezabitowski zwiedził w ubiegłym tygodniu powiaty krakowski, wielicki i bocheński i naocznie zbadał szkody, jakie te powiaty poniosły wskutek wojny. Objazd dalszych nawiedzonych wojną powiatów musiał marszałek odłożyć, gdyż powołano go nagle do Wiednia. Szkoda, że żaden z ministrów nie miał ochoty zobaczyć naszego kraju i jego klęsk z powodów wojennych. Możeby akcya ratunkowa poszła wtedy raźniej.

Na Henryka Sienkiewicza, największego polskiego pisarza, który obecnie zawiązał razem z Paderewskim w Szwajcaryi komitet dla ratowania ludności polskiej, rzuciła się prasa zagraniczna, a głównie węgierska, w sposób krzywdzący i pełen nienawiści. W takiej chwili może wielki pisarz być pewnym, że szerokie masy ludu tem bardziej stoją przy nim, gdy jego spotyka krzywda.

Ś. p. ks. Stanisław Walczyński. W Tarnowie zmarł onegdaj jeden z najstarszych kanoników kapituły tarnowskiej, ks. Stanisław Walczyński. Był on w Tarnowie osobistością znaną, dzięki żywemu udziałowi w życiu publicznem.

„Wisła“, Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, urzęduje obecnie w Wiedniu (Wiedeń X/1, Favoritenstrasse 147, T. 28.)

Pomimo moratoryum, **„Wisła“ wypłaca odszkodowania za spalone budynki w pełnej kwocie i przyjmuje nowe ubezpieczenia. W interesie każdego leży więc popieranie „Wisły“, płacenie dawnych ubezpieczeń i ubezpieczanie się dalej.**

Należytość przesyłać należy czekami Pocztowej Kasy Oszczędności, **lub przekazami pod adresem:**

„Wisła“

Ludowe Tow. wzaj. ubezpieczeń, Wiedeń X/1, Favoritenstrasse 147, T. 28.

Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym, urzędujące ostatnio w Wiednin, przenosi się na razie, bez Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek, do Krakowa, ulica Reformacka l. 3 (dom Syndykatu rolniczego, II piętro). Natomiast Krajowa Centralna Kasa dla Spółek rolniczych, której dyrektor-referent dr Dubowski, wyleczywszy się z odniesionej na polu walki rany, objął już swoje czynności, pozostaje w dalszym ciągu w Wiedniu razem z wydziałem i Bankiem krajowym (I. Dominikanerbastei 19). Wskutek tego uprasza się o ścisłe i dokładne korespondowanie oddzielnie z Biurem Patronatu, a oddzielnie z Krajową Centralną Kasą w sprawach do każdej z nich należących i pod właściwymi wyżej podanymi adresami, gdyż w przeciwnym razie odwlecze się i utrudni załatwienie źle zaadresowanej sprawy.

Baczność przed minami na Wiśle. Komenda twierdzy krakowskiej wydała ostrzeżenie do ludności tej treści: „Nie jest wykluczonem, że w czasie wojny pływać mogą po Wiśle miny, wypełnione materyałem wybuchowym. Dotknięcie takiej miny może spowodować wybuch. Wobec tego ostrzega się ludność w jej własnym interesie, ażeby w razie dostrzeżenia na Wiśle pływających przedmiotów, nie wyławiała ich, ani nie dotykała, lecz o nich bezwarunkowo najbliższej władzy wojskowej, żandarmeryi lub policyi donosiła“.

Przed kilku dniami w Wolicy, chłopiec wyciągnął taką minę z Wisły i uderzeniem kija spowodował jej wybuch, wskutek którego nieborak zginął na miejscu.

Dalsze moratoryum. Dla Galicyi zostały dotychczasowe przepisy moratoryum przedłużone do końca marca. Wszelkie więc weksle, wystawione przed 1 sierpnia 1914 r., będą płatne dopiero po 31 marca.

Prawosławie w Galicyi widocznie wskutek usilnej agitacyi rosyjskiej szerzy się. Utworzono już we wschodniej Galicyi sto nowych parafii prawosławnych. Rząd petersburski wyznaczył na wsparcie dla prawosławnych popów w tych nowych parafiach po 10.000 rubli miesięcznie.

Ranni i polegli na wojnie.

Wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat Nr 50 (dokończenie) wydanej przez ministerstwo wojny. Skrócenia: p. p. — pułk piechoty; żołn. — żołnierz; plut. — plutonowy; landszt. — landszturm; obr. kr. — obrona krajowa (landwerzysta).

(Ciąg dalszy listy strat Nr. 50).

Zabici.

Madzia Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj. 7 komp., ze Śląska. Mamak Wojciech, kapral 20 p. p. 16 komp., z Zalesia (Limanowa). Marek Andrzej, żołn. 16 p. obr. kraj. 4 komp., z Krzywaczki (Myślenice). Mesiura Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj. 10 komp. (Horodenka). Miazga Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. 12 komp, ze Śląska. Michalik Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj. 7 komp., ze Śląska. Michenka Karol, żołn. 31 p. obr. kraj. 4 komp., ze Śląska. Mikuła Wincenty, żołn. 80 p. p. 4 bat. Molewicz Michał, żołn. 20 p. p 14 komp., z Ostrowska (Nowy Targ). Musiał Franciszek, żołn. 16 p. obr. kraj. 7 komp.

Niemczyk Antoni, żołn. 16 p. obr. kraj. 4 komp. (Chrzanów). Nowak Andrzej, żołn. 16 p. obr. kraj. 4 komp., (Kraków).

Olejnik Michał, żołn. 80 p. p. 4 bat.

Pastuch Józef, żołn. 80 p. p. 4 bat. Petryniec Piotr, żołn. 80 p. p. 4 bat. Polakowski Mikołaj, strzel. 18 bat. strzelc. poln. Przybila Franciszek, żołn 31 p. obr. kraj. 1 komp. Pykosz Jan, plut. 32 p. obr. kraj. 9 kompanii.

Sebesta Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. 1 komp., ze Śląska. Sitisiewicz Józef, żołn. 80 p. p. 4 bat. Sozański Michał, artyl. 11 p. artyl. 4 bat. (Nadwórna). Staś Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj. 4 komp., z Toporzyska (Myślenice). Stec Franciszek, rez. 31 p. obr. kraj. 12 komp. Stokłosa Stanisław, żołn. 16 p. obr. kraj. 4 komp. (Podgórze). Strzylecki Karol, żołn. 80 p. p. 4 bat. Sydorowicz Józef, żołn. 80 p. p. 4 bat. Szpak Teodor, żołn. 80 p. p. 4 bat.

Śliwa Franciszek, kapral 32 p. obr. kraj. 12 komp.

Tomik Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. 4 komp., ze Śląska.

Węglarz Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj. 1 komp. Wojnar Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. 11 komp., ze Śląska. Wowk Piotr, plut. 80 p. p. 4 bat.

Ranni.

Adamek Franciszek, rez. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Andzioł Andrzej, plut. 31. p. obr. kr., ze Śląska. Antonik Franciszek, żołn. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Antonyszyn Antoni, rez. 80 p. p. Antoszków Jan, żołn. 80 p. p. Arabski Jan, żołn. 80 p. p.

Babisz Jan, żołn. 31 p. obr. kr., z Jodłówki (Jarosław). Babilon Grzegorz, plut. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Babilon Paweł, żołn. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Badura Józef, żołn. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Badura Ludwik, plut. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Bakola Józef, żołn. 31 p. obr. kr. Balcarczyk Stanisław, żołn. 31 p. obr. kr., z Wilanowic (Biała). Balicki Stefan, kapr. 80 p. p. Baran, kapr. 80 p. p. 4 bat. Baran Jan, żołn. 80 p. p. 4 bat. Baran Stefan, żołn. 80 p. p. 4 bat. Bartoś Józef, strzel. 16 bat. strzelc. poln. Berek Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Berekuła Antoni, żołn. 80 p. p. Bezpalko Stefan, rez. 80 p. p. Biegoń Karol, żołn. 16 p. obr. kr. z Wieprza (Żywiec). Bilański Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., z Huciska Nienadowsk. Biłowus Paweł, rez. 80 p. p. Blacha Józef, żołn. 20 p. p., ze Skrzypnego (N. Targ). Bodakiewicz Maryan, kapr. 80 p. p. Bojda Jan, żołn. 31 p. obr. kraj, ze Śląska. Bokaj Jan, feldf. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Bolubacz Mikołaj, żołn. 80 p p. Bonk Michał, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Borowec, żołn. 80 p. p. Borowiec Józef, plut. 80 p. p. Boryc Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Starej Wsi Dolnej (Biała). Brandys Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Brandys Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Brzezina Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Brzoska Józef, plut. 31 p. obr. kraj. Brzozowski Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Łukawca (Chrzanów). Buchoła Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Rudz. (Wadowice). Buchta Rudolf, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Buczek Ignacy, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Budzan Mikołaj, żołn. 31 p. obr. kraj. (Kałusz). Buława Paweł, żołn. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Burkat Emil, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Bujok Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Burtnyk Mikołaj, frajt. 58 p. p. Buśko Konstanty, żołn. 80 p. p. Byrdziak Jan, rez. 31 p. obr. kraj., z Porąbki (Biała). Byrtus Adam, frajter 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Bystroń Józef, żołn 31 p. obr. kraj.

Cajka Paweł, frajt. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Cebula Jan, rez. 20 p. p. (N. Sącz). Cembała Wojciech żołn. 31 p. obr. kr. (Biała). Cembala Jan, żołn. 31 p obr. kraj. Chabaj Piotr, plut. 80 p. p. Chamrat, żołn 31 p. obr. kraj. Charczun Mikołaj, rez. 80 p. p. Chasak Józef, rez. 31 p. obr. kraj. Chlebik Franciszek, frajter 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Chodowiczka Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj., z Dzieduszyc Małych (Stryj). Chołodzian, rez. 80 p. p. Chrapek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Chrapek Stanisław, żołn. 16 p. obr. kraj., z Wieprza (Wadowice). Chrumiewicz Andrzej, żołn. 80 p. p. Chwastek Franciszek, żołn. 100 p. p. Cieślar Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj. Cieślar Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. 2 komp. Cieślar Jan, frajt. 31 p. obr. kraj. 4 komp., ze Śląska. Cieślar Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. 1 komp., ze Śląska. Czagon Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Czudak Maksymilian, kapral 80 p. p. Czujowski Teodor, kapr. 80 p. p. Czyż Mikołaj, żołn. 80 p. p.

Ćwik Jan, żołn. 32 p. obr. kraj. Ćwiok Paweł, żołn. 80 p. p.

Demczuk Michał, rez. 80 p. p., Didyk Michał, żołn. 80 p. p. Drabina Ludwik, plut. 31 p. obr. kraj. Duczek Józef, rez. 31 p. obr. kraj. Dudek Michał, żołn. 31 p obr. kraj., z Nowej Wsi (Nisko). Dudyś Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Rybarzowic (Biała). Dunot Michał, kapr. 31 p. obr. kraj., ze Szczyrku (Biała). Durczak Jan, żołn. 31 p. obr. kr. Durczok Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Dutka Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Zalesia (Czortków). Dwornik Stefan, rez. 80 p. p. Dworzak Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Dyczik Józef, żołn. 31 p. obr kraj. Dziekan Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Woli Miel.

(Mielec). Dziergas Rudolf, żołn. 31 p. obr. kraj., z Ryceiki Górn. (Żywiec). Dzis Michał, frajt. 80 p. p.

Fabia Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. Fajkus Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Farda Karol, kapral 16 p. obr. kraj. Fedoryszyn Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj. (Stanisławów). Fetela Franciszek, tręb. 32 p. obr. kraj. Ferfecki Grzegorz, żołn. 31 p. obr kraj., ze Śląska. Ficke Karol, żołn. 16 p. obr. kraj., z Myślenic. Fik Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj., z Przeciszowa (Wadowice). Fikoczek Jan, kapr. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Filipek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Fiak Franciszek, żołn. 16 p. obr. kraj., z Targanic (Wadowice). Foksiński Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Bestwiny (Biała). Foldyna Ignacy, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Foldyna Jan, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Foldyna Wiktor, kapral 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Foltyn Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska Folwarczny Adolf, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Fryc Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. (Oświęcim). Frzaska (może Trzaska) Jan, żołn. 16 p. obr. kraj., z Brzezinki (Chrzanów). Fudala Stefan, kapral 1 p. ułanów.

Gabzdyl Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Gancarczyk Klemens, żołn. 31 p. obr. kr., z Zawoi (Myślenice). Gauron Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. Gawęda Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Przeciszowa (Oświęcim). Gawias Alojzy, jednor. 31 p. obr. kraj. Gawlas Franciszek, kapral 31 p. obr. kraj., ze Śląska Gawor Józef, frajt. 31 p. obr. kraj., z Bestwiny (Biała). Gawroński Stanisław, plut. 31 p. obr. kraj. Głąbek Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Gluza Maciej, ułan 4 p. ułanów z Cisia (Żywiec). Gniadek Karol, kapral 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Gnot Filip, plut. 80 p. p. Guutek Franciszek, rez. 20 p. p., z Siekierczyny (Grybów). Godyn Stefan, ułan 1 p. ułanów. Gola Andrzej, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Golias Antoni, frajter 31 p. obr. kraj., z Lipnika (Biała). Gorgosz Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska Górski Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Goryczka Józef, kapral 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Goryl Franciszek, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Goryl Józef, jednor. 31 p. obr. kraj., z Kamichny Czarnej (Myślenice). Granieczny Karol, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Grochal Jan, żołn. 16 p. obr. kraj., z Woli (Myślenice). Grojcarek Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Grynia Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Grzybek Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., z Jaszczowic (Oświęcim). Grześ Leopold, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Grzybowski Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., z Białej. Grzywna Wiktor, rez. 31 p. obr. kraj., z Przeciszowa (Oświęcim). Gułka Stefan, plut. 80 p. p. Gumiński Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Gumiński Rudolf Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., z Komorowic (Biała). Gnzik August, żołn. 31 p. obr. kraj.

Hajdysz Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Halgas Michał, strzel. 3 komp. strzelc. gran. Hamrus Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj. Hanzlik Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Harej Filemon, żołn. 20 p. p., z Roztoki Wielkiej (Nowy Sącz). Hawryszkiewicz Celestyn, frajt. 80 p. p. Heczko Paweł, kapr. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Herma Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Herod Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Poręby Wielkiej (Oświęcim). Hiuta Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Hojdys Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Pisarzowic (Biała). Holeksa Paweł, żołn. 100 p. p. Holerek Józef, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Holinka Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Holub Karol, żołn. 100 p. p. Hota Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska Hudecki Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Czańca (Biała) Hudyma Andrzej, plut. 80 p. p. Huk Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj., z Rawy Ruskiej. Hykel Wincenty, żołn. 31 p. obr. kraj. Hyrdel Jan, żołn. 31 p. obr. kraj.

Iłowski Piotr, żołn. 80 p. p. Iwasiuta Michał, żołn. 90 p. p.

Jacenhuk Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. (Nadwórna). Jakubiec Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska Jakubiec Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. (Biała). Jalowiczor Jan, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Jalubowski Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Andrychowa (Wadowice). Janusz Józef, kapr. 31 p. obr. kraj., z Komorowic (Biała). Januszik Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. (Biała). Jarzyna Piotr, żołn. 31 p. obr. kraj., z Polanki Wielkiej (Biała). Jaworski Józef, plut. 32 p. obr. kraj. Jędrzejko Józef, rez. 80 p. p. Jabłoński Wiktor, żołn. 31 p. obr. kraj. Jopek Jan, żołn. 100 p. p. Josiczek Alojzy, żołn. 31 p. obr. kraj., z Bystrej (Biała). Joukisz Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Bestwiny (Biała). Juraniszyn Michał, żołn. 80 p. p. Jurok Henryk, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Jurowski Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Kęt.

Kabot Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Kajfosz Grzegorz, frajt. 31 p. obr. kraj., z Wisły na Śląsku. Kajuk, żołn. 31 p. obr. kraj. Kaleta Marcin, ułan 4 p. ułanów. Kaloc Alojzy, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kamiński Walenty, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kania Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Szytkowic (Wadowice). Kantor Jan. żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kapias Józef, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska Karas Franciszek, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Karp Teodor, żołn. 80 p. p. Karpiuk Teodor, rez. 80 p. p. Kępiński Paweł, frajt. 80 p. p. Kiczmer Józef, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kierepka Karol, frajter 80 p. p. Kiermasek Adolf, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kiermaszek Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kierpiec Jan, kapr. 31 p. obr. kraj., z Czańca (Biała) Kisielowski Alojzy, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska Kisza Adam, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kisza Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Klais Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Klimczak Karol, plut. 31 p. obr. kraj., z Lipnika (Biała). Klita Stanisław, żołn 16 p. obr. kraj., z Krakowa. Klus Grzegorz, kapr. 31 p. obr. kraj., z Lipnika (Biała). Kniaź Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Borszowic (Przemyśl). Kniezik Grzegorz, rez. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Kobylański Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Kochański Antoni, frajt. 16 p. obr. kraj., z Filipowic (Chrzanów). Kociec Rudolf, żołn. 31 p. obr. kraj. Kocych Karol, jednor. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Koguś Ignacy, frajt. 80 p. p. Kokotek Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kolanko recte Witwicki Jan, strzelec 18 bat. strzelc. poln. Kolotek Emil, żołn. 31 p obr. kr. Koudziołka Henryk, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Konieczny Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Konior Leon, żołn. 31 p obr. kraj., z Międzybrodzia (Biała). Konkolski Antoni, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kopec Teofil, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Korbas Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Korka Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., z Białej Kostruba Jan, żołn. 80 p. p. Kotula Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska Kowal Grzegorz, żołn. 80 p. p. Kowalczuk Jan, żołn. 80 p. p. Kowalski Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kozak Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., z Kaniowa

(Biała). Kozak Michał, feldf. 80 p. p. Kozak Piotr, żołn. 80 p. p. Kozek Franciszek, artyl, 46 dyw. artyl. poln., z Krakowa. Kozeł Jakób, żołn. 16 p. obr. kraj. Kozieł Jan, frajt. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Kozieł Karol, jednor. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Koziel Michał żołn. 31 p. obr. kraj., z Czańca (Biała). Kozmra Mikołaj, żołn. 80 p. p. Krawczuk Wincenty, żołn. 80 p. p. Krehut Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Krenzelok Paweł, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Krucina Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj, ze Śląska. Krupa Karol, żołn. 31 p. obr. kr. Kruszyński Józef, jednor. 31 p. obr. kraj., z Oświęcima. Krysczyn Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., z Zatora (Oświęcim). Krywult August, żołn. 31 p. obr. kr., ze Straconki (Biała). Krzechiat Antoni, żołn. 80 p. p. Krzempek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj.. ze Śląska. Krzycin Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj. Ksenczyk Jan, żołn. 80 p. p. Kubala Andrzej, rez. 31 obr. kraj., ze Śląska. Kubala Karol, żołn. 100 p. p. (ciężko ranny). Kubica Michał, plut. 31 p. obr. kraj., z Buczkowic (Biała). Kubicki Jan, żołn. 16 p. obr. kraj. Kubik Jan, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kucharczyk Jan, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Kuczera Wiktor, żołn. obr. kraj., ze Śląska. Kudera Jan, żołn. 16 p. obr. kraj., ze Sn h j (Żywiec). Kuła Edward, jednor. 31 p. obr. kraj. Kulisz Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Kunicki Jan, żołn. 80 p. p. Kupiec Jan, kapr 32 p. obr. kraj. Kupka Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj. Kurpiel Franciszek, żołn. 16 p. obr. kraj., z Brodów (Wadowice). Kuszuk Grzegorz, ułan 4 p. ułanów (Kałusz). Kuź Grzegorz, żołn. 80 p. p. Kuzia Teofil, żołn. 31 p. obr. kraj., z Piotrowic (Oświęcim). Kwiatkowski Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj., z Korszyna (Krosno).

Labaj Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj, ze Śląska. Labudek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., Labycz Piotr, żołn. 31 p. obr. kraj. (Turka). Lach Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. Laciak Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj., z Bystrej (Biała). Lajczok Karol, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Legerski Jan, żołn. 100 p. p. Lekawa Józef, frajt. 31 p. obr. kraj., z Krakowa. Lewandowski Jan, rez. 80 p. p. Lewek Wojciech, żołn. 32 p. obr. kraj. Lipka Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Lipowczan Józef, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Lisnik Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Lobczuk Jan, frajt. 80 p. p. Lonka Władysław, żołn. 31 p. obr. kraj. Lonnert Grzegorz. plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Lorek Jan, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Lubański Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Lypowicki Michał, żołn. 31 p. obr. kraj. (Stanisławów).

Machej Franciszek, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Maciuszek Franciszek, żołn. 32 p. obrony krajowej. Madzia Karol, żołn. 31 p. obr. kraj. Majka Jan, żołn. 80 p. p. Malarz August, żołn. 31 p. obr. kraj., z Kozów (Biała). Malik Józef, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Mareńczok Karol, żołn 31 p. obr. kraj, ze Śląska. Marosz Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Marszałek Wojciech, żołn. 32 p. obr. kraj. Martyniuk Stefan, frajt. 80 p. p. Masko Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Maslona Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Półwsi (Oświęcim). Matloch Józef, kapr. 31 p. obr. kraj. Matuszek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Matuszyński Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Mazowita Jan, żołn. 80 p. p. Michalik Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Michałowicz Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj. (Sokal). Michel Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj., Mıczanik, rez. 31 p. obr. kraj. Miczek Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Mikla Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Mikoda Ignacy, żołn. 80 p. p. Mikołajczuk Franciszek, żołn. 32 p. obr. kraj. Mikula Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Milanowski Andrzej, żołn. 80 p. p. Mizik Jan, żołn. 20 p. p., z Bednarki (Limanowa). Mleczko Franciszek, rez. 31 p. obr. kraj., z Pisarzowic (Biała). Molik Andrzej, żołn. 16 p. obr. kraj. (Chrzanów). Molinek Jan, żołn. 100 p. p. (lekko ranny). Molinek Rudolf, rez. 31 p. obr. kraj. Moliński Józef, żołn. 80 p. p. Morawel Jan, żołn. 80 p. p. Moskala Józef, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Mucek Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Muzik Ignacy, żołn. 100 p. p. (ranny szrapnelem w lewe ramię). Mykietyn Jan, żołn. 80 p. p.

Naglik Wilhelm, feldf. 31 p. obr. kraj., z Kęt Nalepa Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Nawalany Jan, żołn. 20 p. p., z Białejwody (N. Targ). Nawrat Paweł. żołn. 31 p. obr kraj., ze Śląska. Nędza Jan, żołn. 32 p. obr. kraj. Nester Maksymilian, żołn 80 p. p. Niechajewicz Jan, kapr. 16 p. obr. kraj., z Jawornika (Myślenice). Niemczyk Paweł, rez. 31 p. obr kraj., ze Śląska. Niemiec Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. ze Śląska. Nikodem Paweł, żołn 31 p. obr. kraj. Nowak Adolf, żołn. 31 p. obr. kraj. Nowak Karol, strzel, 16 bat., strzelc. poln. Nycz Ignacy, żołn 13 p. obr. kraj. z Pisarzowic (Biała).

Ochmann Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Starejwsi (Biała). Olek Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., z Kaniowa (Biała). Onderek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. Orawski Oskar, jednor. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Orawski Grzegorz, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Orlicki Jan, kapr. 31 p. obr. kraj. Orszulik Józef, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Owczar Michał, rez. 80 p. p. Ozana Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj, ze Śląska. Ożog Antoni, żołn. 13 p. obr. kraj., z Chorowic (Podgórze).

Padych Paweł, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Pałka Józef, żołn. 20 p. p., ze Starej Wsi (Limanowa). Panasiuk Władysław, żołn. 31 p. obr. kraj. (Buczacz). Pardyl Franciszek, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Parycz Józef, rez. 31 p. obr. kraj. (Biała). Pasternak Grzegorz, żołn. 31 p. obr. kraj. (Bóbrka) Patraj Aleksander, żołn. 80 p. p. Pawełek Franciszek, żołn 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Pawiński Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Czańca (Biała). Pawlica Józef, frajt. 31 p. obr kraj., ze Śląska. Pawlik Józef, frajt. 31 p. obr. kraj. Pawłowski Dominik. żołn. 100 p. p. (ciężko ranny szrapnelem w głowę). Pelncha Franciszek, żołn 31 p. obr. kraj. Pendyk Mikołaj, rez. 80 p. p. Petryk Onufry, żołn. 80 p. p. Petryszyn Leon, plut. 80 p. p. Pieczonka Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj.. ze Spytkowic (Oświęcim) Pierchała Grzegorz, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Piesch Andrzej, plut. 31 p. obr. kraj., z Hałcnowa (Biała) Pietraszek Franciszok, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Pietroniec Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Pilarz Bartłomiej, plut. 31 p obr. kraj., ze Śląska. Pilarz Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., z Osieka (Biała). Pipek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Piwowarczyk Alojzy, żołn. 31 p. obr. kraj. Pasgura Andrzej, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Plinta Jan, plut. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Plinta Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Płonka Jan, rez. 31 p. obr. kraj. z Osieka (Biała). Płonka Kasper, żołn. 31 p. obr. kraj. Pluhar Jan, żołn. 16 p. obr kraj. Podhajny Michał, żołn. 80 p. p. Podstawek Jan żołn. 31 p. obr. kraj. Podugorin Michał, żołn. 31 p.

obr. kraj., z Chrastowic (Oświęcim). Podzorski Michał, ołn. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Pogoda Jakób, żołn. 31 p. obr. kraj. Pokrzyk Stefan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Przeciszowa (Wadowice). Polach Karol, kapr. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Polak Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Polaszek Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj. Polednik Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Polok Józef, plut. 31 p. obr. kraj., z Wisły na Śląsku. Pomyś Franciszek. rez. 80 p. p. Poręba Marcin, żołn. 20 p. p., ze Stopnicy Król. (Limanowa). Poremski Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Szczyrku (Biała). Prochownik Jan, żołn. obr. kraj. (Biała). Prymus Karol, frajt 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Prymus Tomasz, żołn. 16 p. obr. kraj. Prytula Michał, rez. 80 p. p. Puczak Karol, strzel. 3 komp. strzelc. granicz. Pustejowski Rudolf, żołn. 31 p. obr. kraj. Pydych Józef, ułan 1 p. ułanów. Pytlik Adolf, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska.

Raczka Andrzej, żołn. 80 p. p. Raczkowski Julian, feldf. 31 p. obr. kraj. (Tłumacz). Raszka Jan, frajt. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Retuśnik Jan, żołn. 100 p. p. Rewenda Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Rewicz Michał, żołn, 80 p. p. Rembiesa Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. Rudnicki Jan, strzel. 18 bat. strzelc. poln. Rudy Michał, kapr. 80 p. p. Rusina Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Russek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Bestwiny (Biała). Rybka Andrzej, żołn. 20 p. p., z Zakopanego. Rypka Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Ryś Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj.

Salek Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., z Dombrowicy (Tarnobrzeg). Sandecki Stanisław, żołn. 80 p. p. Sanok Władysław, żołn. 31 p. obr. kraj., z Przeciszowa (Oświęcim). Satiński Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj. Sebesta Henryk, feldf. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Sebesta Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Sebesta Wiktor, żołn. 31 p. obr. kraj. Sęczkowski Kazimierz, rez. 80 p. p. Semczuk Filip, żołn. 80 p. p. Semczyszak Michał, rez. 20 p. p. z Andrzejówki (N. Sącz). Serafin Jakób, żołn. 31 p. obr. kraj. (Bochnia). Siepronoski Władysław, żołn, 31 p. obr. kraj., z Oświęcima. Sikora Andrzej, żołn. 16 p. obr. kraj., z Brzezinki (Wadowice). Sikora Antoni, żołn. 31 p obr. kraj., ze Śląska. Sikora Jan, żołn. 80 p. p. Sikora Karol, jednor. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Sikora Paweł, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Siostrzonek Franciszek, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Skabrat Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Skiba Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Skolnica Józef, frajt. 31 p. obr. kraj. Skrudlik Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj. Skrzyński Stanisław, żołn. 31 p. obr. kraj., z Przemyślan (Biała). Śliwa Antoni, rez. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Śliwa Walenty, żołn. 31 p. obr. kraj.. ze Śląska. Smarańczuk Michał, żołn. 80 p. p. Socholik Jan, rez. 1 p. ułanów. Soja Michał, żołn. 32 p. obr. kraj. Solich Teofil, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Soprun Mikołaj, frajt. 80 p. p. Spadek Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., z Gierałtowic (Oświęcim). Stabas Jan, żołn. 16 p. obr. kraj., ze Skawiny. Stacha Ferdynand, żołn. 31 p. obr. kraj.. ze Śląska. Stanko August, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Starzyk Franciszek, żołn. 16 p. obr. kraj., ze Śląska. Staś Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Stawarz Antoni, artyl. 2 p. artyl. Stec Błażej Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., z Białej. Stec Paweł, frajt. 31 p. obr. kraj. Stejskal Karol, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Stempkowski Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. (Sokal). Stoklasa Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Stolarczyk Filip, żołn. 16 p. obr. kraj., z Zarytego (Myślenice). Stoszek Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Strojek Andrzej, żołn. 31 p. obr. kraj. Stryczek August, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Studniczek Józef, rez. 31 p. obr. kraj. Stupnicki Michał, żołn. 80 p. p. Sukiennik Franciszek, ułan 1 p. ułanów. Suwald Karol, żołn. 31 p. obr. kraj. Swacina Adolf, plut. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Święs Józef, rez. 80 p. p. Swystun Jan, żołn. 80 p. p. Sygnarowicz Józef, kapral 32 p. obr. kraj. Szafrański Jan, żołn. 32 p. obr. kraj. Szajnor Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Woli (Łańcut). Szczerbiński Ludwik, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Szebesta Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Szewczyk, rez. 31 p. obr. kraj. Szewczyk Michał, żołn. 80 p. p. Szewiczek Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Szczygieł Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., z Komorowic (Biała). Szimola Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Szkandera Józef, rez. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Sztula Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Szweda Jan, żołn. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Szymon Franciszek, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Szypka Józef, ułan 1 p. ułanów. Szypułka Józef, strzel. 18 bat. strzelc. poln.

Taraszko Ignacy, plut. 32 p. obr. kraj. Tatyga Jan, strzel. 18 bat. strzel. poln. Terepa Andrzej, żołn. 80 p. p., Tomala Teodor, żołn. 31 p. obr. kraj. Tomalik Franciszek, kapr. 100 p. p. (ciężko ranny szrapnelem w udo). Tomaszek Michał, żołn. 16 p. obr. kraj. (Żywiec). Tomczykiewicz Józef, kapr. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Tomica Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Tomoszek Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Trojan Jan, kapr. 31 p. obr. kraj. Trzeniecki Franciszek, jednor. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Tyrlik Emil, żołn. 31 p. obr. kraj, ze Śląska.

Ubik Stanisław, żołn. 31 p. obr. kraj. Ulciasz Karol, żołn. 32 p. obr. kraj. Uniowski Jan, żołn. 31 p. obr. kraj. (Zaleszczyki). Urbanek Rudolf, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Urbanke Jan, plut. 31 p. obr. kraj., z Lipnika (Biała). Urbanyk Tomasz, żołn. 31 p. obr. kraj., z Osieka (Biała).

Wajda Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Wałach Paweł, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Walczak Jan, frajt. 16 p, obr. kraj., z Wyciąż (Kraków). Walerak Michał, żołn. 80 p. p. Waliczek Albin, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Waligóra Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Walko Jan, żołn. 80 p. p. Walus Wincenty, plut. 31 p. obr. kraj. Waszek Rudolf, ułan 4 p. ułanów. Wawryczek Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Wawrzyk Leopold, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Weczera Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Wenglasz Antoni, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Wenglarzy Jan, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Wicherek Józef, żołn. 31 p. obr. kraj. Widla Jan, ułan 31 p. ułanów. Wieroński Jan Kanty, frajt, 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Więzik Jan, rez. 31 p. obr. kraj., ze Szczyrku (Biała). Wiszczor Józef, żołn. 31 p. obr. kr., ze Śląska. Wiwczarczyn Michał, żołn. 58 p. p. Włodarski Jan, żołn. 31 p. obr. kr., z Laskowej (Wadowice). Wobik Karol, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Wójcik Konstanty, żołn. 31 p. obr. kr., z Piotrowic (Oświęcim). Wojnar Józef, żołn. 31 p. obr. kraj., ze Śląska. Wołoszyn Łukasz, pluton. 80 p. p.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Jakób Bojko. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego